Nr 98 | Kraków, 30 Kwietnia — Czwartek | Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct.	złr. 5 ct.	złr 2 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „	„ 6 „	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Kryżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj . . . . . 2 złr.
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Maj . . złr. 2 25 c.
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 4 50 „

Kraków 29 kwietnia.

Zarzuty, jakie na nas ściągnęło wypowiedziane otwarcie zdanie o zaprojektowanej interpelacyi w Delegacyach wspólnych, w przedmiocie prześladowania Unitów Chełmskich przez rząd rosyjski, wymagają po nas nie odpowiedzi, bo polemika w tak bolesnej sprawie byłaby nam wstrętną, ale kilku uwag objaśniających opinię wyrażoną o takim kroku delegatów naszych. Zarzucono nam zbyteczną rachubę, poświęcenie dla wyrachowań politycznych świadectwa solidarności wszystkich dzielnic dawnej Polski, jakieby złożyła taka interpelacya; korzyści osiągnięcia przez nią europejskiego rozgłosu dla sprawy unitów; wreszcie przypisano zdanie nasze interpelacyi przeciwne, temu jedynie, że upatrujemy w niej manifestacyą bezowocną. Nie chodzi nam, powtarzamy, o odparcie tych zarzutów, ale o wyraźne i szczere wskazanie powodów, dla których nie możemy popierać postawienia rzeczonej interpelacyi w delegacyach wspólnych.

Nie potrzeba, zdaje nam się, dowodzić, że nie ma podobno nikogo, któregoby uczuciom nie odpowiadała interpelacya ujmująca się o ofiary srogiego i krwawego prześladowania. Na to dość uczucia ludzkości; cóż dopiero mówić o uczuciach serca polskiego, gdy ofiarami są współrodacy, którzy kładą życie w obronie wiary swych przodków? Ale darmo, interpelacya jest środkiem politycznym, a w polityce koniecznie trzeba brać w rachubę okoliczności, chwilę, warunki, zgoła położenie, w jakiem krok polityczny ma być przedsięwzięty. Pojmujemy, że się na wszystkie owe względy nie zważa, gdy idzie o spełnienie bezpośredniego obowiązku, wtedy bowiem jedynem godłem być może: „czyń coś powinien, niech boli jak chce“. Lecz w obecnym przypadku, nie widzimy powinności, a przeto obrachować dobrze należy, czy krok polityczny przyniesie korzyść, czy pomoże drogiej dla serc naszej sprawie, której obronę ma na celu, czy raczej jej nie zaszkodzi.

O nadanie sprawie Unitów Chełmskich rozgłosu, wszystkie polskie organa łożyły usiłowania, i były one tak ogólne, iż okolicznościom tylko i politycznej chwili przypisać należy, że z taką trudnością przebiły się opisy spełnionych okrucieństw do europejskiej prasy. Usiłowania te dowiodły raz jeden więcej owej solidarności wiążącej moralnie wszystkie dzieci Polski. Zatwierdzać zresztą tę solidarność zaprawdę zbyteczna: nie wątpi o niej tak dalece Europa, że właśnie na karb tego przekonania kładziemy niechęć, jaką spotyka każde polskie usiłowanie w którejkolwiek części ojczyzny naszej. Interpelacya w delegacyach wspólnych o sprawę Unitów Chełmskich nie zatwierdziłaby bardziej solidarności Polaków, aniżeli głosy, które się ze wszystkich stron Polski odezwały, piętnujące postępowanie rządu rosyjskiego; ale interpelacya zdawałaby się raczej mieć zamiar wciągnięcia w tę solidarność monarchii, pod której berłem narodowość polska jedynie jeszcze pewnej swobody i uznania używa. Nie będziemy się rozwodzili, czy krok utrudniający stosunki sąsiednie tej monarchii byłby politycznym, ale to pewna, że nie trzeba wyrachowanej polityki, dość spojrzeć na położenie rzeczy i obecną chwilę, aby módz stanowczo powiedzieć, że pod tym względem interpelacya byłaby bezowocną.

Do rozgłosu przyczyniłaby się niewątpliwie interpelacya, zmuszając niejako wszystkie pisma europejskie do przedstawienia sprawy unitów chełmskich w sprawozdaniach, jakie podają z czynności delegacyj wspólnych obradujących w Peszcie. Lecz właśnie w rozgłosie tym, który, nie zaprzeczamy, byłby może obszerniejszym od tego, jakie dziennikarstwo polskie w publicystyce europejskiej dla sprawy chełmskiej zdobyć zdołało, nie upatrujemy korzyści dla niej, obawiamy się przeciwnie szkody. Sprawa wywołana morderczem prześladowaniem unitów chełmskich, występowała we wszystkich pismach, które się nią zajmowały, jako sprawa ludzkość obchodząca, dla jednych jako religijna, dla drugich jako kwestya wolności sumienia, ale zawsze jako europejska; nawet nieprzyjaciele Polski i zwolennicy Rosyi wzmiankując o niej z niechęcią, nie ścieśniali jej znaczenia. Interpelacya sprowadziłaby ją do sfery spraw wewnętrznych, zniewalając rząd monarchii w celu usunięcia się od wszelkiej interwencyi, do oświadczenia, że w sprawy wewnętrzne obcego państwa wdawać się nie może. Rozniosłaby wprawdzie prasa europejska interpelacyę w sprawie unitów chełmskich, ale przyklasnęłaby oraz oświadczeniu, że jest to sprawa jedynie wewnętrzna, uznana za taką przez mocarstwo katolickie, i w usposobieniu jak dzisiejsze, wątpić nie można, iż starałaby się wszelkiemi siłami prześladowanie religijne, gwałty wolności sumienia w Chełmskiem przez Rosyę na unitach dokonane, pokryć tym wygodnym aksiomatem, że rząd każdy w sprawach wewnętrznych postępuje według tego, co za stósowne uznaje. Rosyi rozwiązałoby to ręce i udzieliło swobodę działania nawet w obec opinii publicznej; uwolniłoby ją do reszty od owego *tacitus contemptus*, tajemnego potępienia, którego się zawsze domyślać mogła w milczeniu gabinetów europejskich, jakie dotąd w tej sprawie zachowały. Utwierdziłoby rząd rosyjski na drodze, którą idzie, w zamiarach, od których nie odstępuje, zapewniając go nie tylko przed wszelką interwencyą, której się może nie obawia, ale nawet przed grozą opinii, która bądź co bądź nie jest mu obojętną.

Tak nam się przedstawiają skutki rozgłosu, jaki dla sprawy unitów chełmskich wyjednać by mogła interpelacya posłów naszych w delegacyach wspólnych, w jakiejkolwiek postawioną byłaby formie. Dla tych więc powodów pisaliśmy, że interpelacya wydałaby nam się bezowocną, a nawet szkodliwą, że się obawiamy, aby nie miała pozoru manifestacyi, albowiem tylko głosy polskie mogłyby za nią w delegacyi przemawiać. Nie potrzeba zaś mówić, jak przy ogólnem usposobieniu nienawistnem dla Polaków w Austryi, a powszechnych do Rosyi w Europie umizgach, manifestacya polska byłaby przyjętą, i jak dalece rząd rosyjski wyzyskaćby potrafił ten pozór w dalszem swem postępowaniu z nieszczęśliwemi ofiarami prześladowania w Chełmskiem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 28 kwietnia.

(R.) Frakcyi hr. Hohenwarta dziś niema w Izbie, ponieważ na porządku dziennym dyskusya szczegółowa nad ustawą o stowarzyszeniach klasztornych, Polaków w Izbie bardzo mało, z lewicy i centrum brakuje trzeciej części deputowanych, część obecnych w Izbie posłów zasiada w salach bufetu, a pozostała w Izbie reszta deputowanych głośno rozmawia między sobą podczas przemówień sprawozdawcy lub niektórych gorętszej krwi posłów, stawiających poprawki; sami nawet ministrowie nie bardzo uważnie słuchają rozpraw: takiem jest wrażenie, które każdy wynieść musiał z dzisiejszego posiedzenia. Przez parę dni można było zwalić winę ociężałości i apatyi całej Izby na nieznośne upały, dziś atoli niema tej wymówki, dziś bowiem zimno i śnieg lekko pruszy. Pogoda w ogóle wywiera wpływ swój na nerwy parlamentu. Fizyonomia dzisiejsza Izby niższej zkądinąd również zasługuje na uwagę. Komisya wyznaniowa zaostrzyła znacznie niektóre paragrafy ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych stowarzyszeń klasztornych, a nadto świeże uchwaliła postanowienia, na które rząd nie myśli się podobno zgodzić i których zapewne nie przyjmie Izba wyższa, mianowicie postanowienia co do prawa władzy do kontroli klasztorów, co do rozporządzania majątkiem klasztornym, co do fundacyj na rzecz klasztorów i t. d. Baron Tinti z centrum stawia jedną poprawkę po drugiej, zbliżoną do pierwotnego przedłożenia rządowego, a zatem występuje jako rzecznik gabinetu, mimo to jedna poprawka jego po drugiej upada, a wnioski wydziału wyznaniowego Izba uchwala znaczną większością; owszem przyjmuje radykalne poprawki. To czyni stronnictwo, które obaliło gabinet hr. Hohenwarta i sprowadziło gabinet ks. Auersperga, stronnictwo, na którem gabinet ten z początku głównie opierał się a po części i teraz opiera się na temże stronnictwie. Wie dobrze to stronnictwo, że Izba wyższa nie pójdzie dalej niż rząd w sprawach wyznaniowych, że zatem ustawa wróci jeszcze raz z Izby wyższej i że Izbie niższej wypadnie ustąpić, a mimo to przewleka tę sprawę lubo wszyscy z upragnieniem oczekują odroczenia sesyi, a frakcya p. Herbsta nie czyni opozycyi dla sprawy, tylko aby zadrasnąć gabinet, aby gabinet nie tryumfował tak tanim kosztem. To niezdrowe stosunki parlamentarne, gdzie właściwe stronnictwo rządowe powoduje się zawiścią przeciw rządowi.

Dzienniki dzisiejsze w podobny sposób oceniają księgę czerwoną, jak to uczyniłem w liście wczorajszym. Gdyby ktoś chciał był hr. Andrassemu spłatać figla, nie mógłby był innéj mu dać rady, jak zestawienie téj księgi czerwonéj, uznawanéj powszechnie za lekceważenie delegacyj wspólnych. Z wielkim sarkazmem dzienniki chłoszczą hr. Andrassego za tę księgę czerwoną, która mogłaby się pojawić i na księżycu, jak wspomina jedna z gazet bardzo złośliwie. Najlepiéj ocenia księgę czerwoną *Deutsche Ztg*, dowodząc, jakie wnioski ciągnąć będą historycy za lat 1000 z odnalezionych egzemplarzy księgi czerwonéj. Na podstawie treści téj księgi czerwonéj historycy kiedyś dowodzić gotowi, że nie było ani wystawy powszechnej w Wiedniu ani zjazdu monarchów w Wiedniu, w Berlinie i w Petersburgu, ani sporu między kościołem a państwami, że natomiast sprawa zamianowania gubernatora Libanu i sprawa poboru ceł od statków przebywających przekop Sueski, górowały nad sytuacyą europejską. Tak oceni położenie Europy historyk w r. 2874 podług księgi czerwonéj.

Pisząc onegdaj o fejletonie *Volksfreunda*, poświęconym wierszowi Anastazego Grüna z r. 1844 o Polsce, z góry określiłem stanowisko tego dziennika względem Galicyi i Polaków. Wczorajszy *Volksfreund*, zapewne z polecenia kardynała Rauschera, przeprosił wyraźnie publiczność za wydrukowanie owego wiersza i listu X. Chełmeckiego, świadcząc się całą swoją tradycyą, że nigdy nie myślał popierać „rezolucyonistów,“ dążących do „oderwania“ Galicyi od monarchii austryackiéj. Po *Volksfreundzie* innéj oceny Polaków nie można spodziewać się było.

Paryż 25 kwietnia.

* Temu dni kilkanaście robiono spis wszystkich dzienników i pism peryodycznych wychodzących w Paryżu i naliczono ich 282. Któżby uwierzył, że z tyla zadrukowanego papieru, trudno dziś choćby ćwiartkę wykroić prawdziwie obudzającą zajęcie.

Od czasu do czasu zjawia się jakiś wypadek; w locie swym pochwycony, zatem nie w zupełnem świetle poznany, służy na kilka dni za przedmiot do wszechstronnych rozpraw. Statek „Ameryka“ uważany za stracony przez kapitana, któremu szło głównie o wyratowanie kilkuset osób, w parę dni ujęty przez dwa inne statki angielskie i zaprowadzony do Plymouth, będzie mógł po wypompowaniu wody odpłynąć do Havru, jeśli kompania transatlantyku i towarzystwa ubezpieczeń zapłacą żądane wynagrodzenie, przeszło milion franków, owym dwóm okrętom, które przyniosły ratunek. Tymczasem wytoczony spór w kwestyi nierozjaśnionéj jeszcze przez śledztwo zaledwie rozpoczęte: czy kapitan okrętu zawinił lub nie? czy nie powinien był zostać na pokładzie aż do ostatniéj chwili zapadnięcia okrętu na dno Oceanu? itp. To jeden przykład, drugi zdarza się na stałym lądzie, w Nissie w nowożytnym departamencie Alp nadmorskich za cesarstwa utworzonym z części Sabaudyi przez Piemont Francyi ustąpionéj, za odzyskanie prawie całych Włoch. Deputowany Piccon na uczcie w zeszłą niedzielę, z powodu zamierzonéj budowy kolei żelaznéj, mającéj połączyć Nissę z Cuneo, wzniósł toast po włosku a rozczulony widokiem dawnych swych spółrodaków, nie wahał się przyznać, że wzdycha do dawnéj swéj ojczyzny i ma nadzieję, że rychło ta piękna Nissa, ta Ifigenia heroiczna, ofiara niepodległości włoskiéj, powróci na łono rodzinne. Żeby tego dopiąć, gotów wszystko poświęcić. I to deputowany, zasiadający śród reprezentantów francuskich, dobrowolnie przyjmujący narodowość francuską, poważa się głośno mówić o chęci oderwania części kraju, jakby utrata Alzacyi i Lotaryngii nie wypełniały kielicha krwawych boleści! Wszystkie dzienniki jakiejkolwiek opinii z oburzeniem powstały przeciw zdrajcy; nawet *La République*, do któréj odcienia należał, woła, iż należy takiego człowieka wygnać ze Zgromadzenia zanim z kraju wypędzony nie zostanie. Po kilku dniach milczenia, Piccon, w liście do *Phare du Littoral* oświadcza, że toast jego fałszywie był przetłómaczony; że w formie fantastycznéj przeinaczono i myśl samą i jéj wyrażenie i że odwołuje się na świadectwa p. Raynauda mera Nissy i p. Abbo prezesa Izby handlowéj. Upłynie znowu dni kilka zanim ci świadkowie się odezwą, a tymczasem, jak kapitan okrętu przez dzienniki został uniewinniony, tak Piccon ostatecznie potępiony. Trzeba czekać wyroków innych trybunałów, bo głos opinii publicznéj nie zawsze bywa sprawiedliwym.

Zdaje się, że ministeryum nie mogąc rachować z pewnością na większość w Izbie, w rokowaniach o ustawy konstytucyjne, nie wniesie ich zaraz pod rozbiór. Żądać będzie naprzód uzupełnienia budżetu na r. 1874; następnie zawotowania go na rok przyszły; nie zabraknie innych drobniejszych wniosków do dyskusyi, i tym sposobem wielką i ważną sprawę odwlec do października.

Połączenie obu środków Izby, dziś przynajmniéj, należy do rzędu bajek, jakie tu krążą od dni kilku, a między niemi że hr. Chambord przyjechał i przebywa w Wersalu; że cesarzowa Eugenia tajemnie jeździła do Lourdes dla spełnienia wotum; że minster Magne podaje się do dymisyi; że dwóch lub trzech jego kolegów wyjdzie z ministeryum, żeby zrobić miejsce p. Dufaure, a może i pp. Say, Perrier itp.

Wszystkie Rady departamentowe zamknęły swe czynności. Warto czytać mowę prezesa Rady i deputowanego z depart. L'Ain, mianą przy zamknięciu obrad. Powiada on wspierając się na zaszłych faktach, że: „Francya oddawna okazuje ku czemu bardziéj się skłania; przeszło od wieku, nieraz po dalekich zboczeniach zbliża się do władzy wykonawczéj wyborczéj i do zgromadzeń wyobrażających całość obywateli. Nic łatwiejszego, jak naczelnikowi państwa dać tę lub ową nazwę, oznaczyć lata trwania jego rządów, ale będzież on się zwać królem, cesarzem, konsulem czy prezydentem Rzeczypospolitéj, zawsze we Francyi jak historya ostatniego stulecia naucza, naczelnik taki, pomimo nawet pewnych konstytucyj, był odpowiedzialnym osobiście przed narodem i skoro tracił jego zaufanie, tracił zarazem władzę. Można mówić i pisać o monarchii dziedzicznéj, ale ona należy już do dziedziny historyi i teoryi, stała się już obcą praktycznym wyobrażeniom narodu.“

Jules Janin dogorywa i bliski swój skon przewiduje.

Londyn 22 kwietnia.

Zbrojne zaburzenia i bunty mogą lada chwila zakłócić pokój w Beludżystanie, zająwszy miejsce rzeczywistej anarchii tam już obecnie panującej. Otóż Beludżystan graniczy z Persyą równie, jak z Afganistanem.

W Afganistanie wszystko zapowiada prawdopodobieństwo nowej wojny cywilnej. Emir Szyr-Ali naznaczył następcą po sobie jednego z młodszych swych synów, wykluczając Jakóba Chana najstarszego a zdolnego i dzielnego księcia. Jeżeli ten układ nie zostanie zmieniony, nie ulega wątpliwości, że ze śmiercią Emira wybuchnie wojna cywilna; a nawet może ona nastąpić znacznie wcześniej, gdyż Jakób Chan będąc władcą Heratu wypowiedział ojcu posłuszeństwo i jak donoszą dzienniki indyjskie, Emir chce skarcić nieposłusznego syna i zamierza w tym celu wyprawę na Herat. Rząd anglo-indyjski w trudnem znajduje się położeniu. Rosya włożyła nań obowiązek utrzymania pokoju w Afganistanie, tymczasem nie można oświadczyć się za Jakóbem Chanem bez wywołania niechęci Szyr-Alego, ani też uznać się neutralnym w kwestyi następstwa tronu bez narażenia Afganistanu w przyszłości na wojnę domową.

Oficerowie pełniący służbę na granicach Afganistanu, równie jak pewna część członków zarządu indyjskiego są zdania, że byłoby najpraktyczniej zająć niektóre ważniejsze punkta w Afganistanie i obsadzić je załogą angielską. Wymieniono nawet Herat, jako miejsce, które koniecznie winno być w posiadaniu Anglików, stąd bowiem łatwiej będzie przyglądać się postępom Rosyi a tem samem zabezpieczyć od wszelkiego wpływu, kraj uznany za neutralny na mocy układów obu gabinetów. Inni znowu uważają, że wystarczyłoby wprowadzić wojska do Beludżystanu, aby całej ziem przestrzeni, aż po Herat, zapewnić spokój cywilny.

Jest rzeczą ciekawą czy wpływ p. Dizraelego przemoże w tym razie politykę bierną, jaką przypisują tu lordowi Salisbury i lordowi Derby; nie jest to bowiem tajemnicą żadną, że pierwszy minister oświadcza się za polityką czynną i stanowczą na zewnątrz. Ostateczna decyzya nie nastąpiła jednak przed odwiedzinami cara, do których czynią się przygotowania.

Wybory do Rad powiatowych z większych posiadłości.

Bircza. Franciszek Löffler, właśc. dóbr. Dr. Jan Kozłowski, właśc. dóbr, Gabryel Załęski, właśc. dóbr. X. Teofil Dziedzic, pleban łac, z Birczy. Innocenty Kowalski, notar. Ryszard Pieściorowski, właśc. dóbr. Dr. Aleksander Bienczewski, lek. pow. Mieczysław Kozłowski, właśc. realn. Józef Jaworski, właśc. dóbr.

Czortków. Włodzimierz Cielecki właśc. dóbr. Władysław Ochocki, właśc. dóbr. Wiktor Ciemirski, przeł. obsz. dwor. Br. Adam Heydel, właśc. dóbr. Jan Gnoiński, dzierż. Leon Czekoński, właść. realn. Aleksander Ruszczyński, przeł. obszaru dwor. Mikołaj Wolański, właśc. dóbr. X. Konstanty Kopertyński, pleb. łac. X. Stanisław Nowakowski,

Część literacko-artystyczna.

Przysłowia polskie

odnoszące się

do nazwisk szlacheckich i miejscowości

spisał i objaśnił

Aleksander Weryha Darowski. — Poznań nakł. Żupańskiego.

Każdy język, każdy naród ma swoje przysłowia, które oddawna nazwano „praktyczną filozofią ludu“ i w moc tego określenia, szukano w nich charakterystyki jego usposobień moralnych i własności psychologicznych. Atoli z przysłowiami dzieje się to samo, co z pieśniami i bajkami ludu, między któremi najwięcej jest takich, co z małemi odmianami powtarzają się wszędzie; a mniejsza tylko liczba nosi cechę pewnej wyłączności pod względem formy, zwyczaju, temperamentu, kolorytu. Z czego znowu ten można wyprowadzić wniosek, że aczkolwiek fizyonomia człowieka zmienia się odpowiednio do klimatu, miejscowości, zwyczajów, wiar, spółeczeńskich stosunków, i historycznej roli — zawsze przecież przyrodzone własności natury człowieczej, w podobnych zbiorowych kreacyach jak: pieśń, bajka, przysłowie, a szczególniej to ostatnie odbijsją się najszerzej, i porównane ze sobą, wykazują najoczywistsze powinowactwo, niemal tożsamość. Niejedno z przysłowiów krążących u nas w potocznej mowie, tak dobrze znajdzie się nad Gangesem lub w Chinach, jak w Hiszpanii lub Szkocyi, jakby się znalazło u Greków lub Rzymian, ma się rozumieć z odmianą w wyrażeniu i kroju, ale w treści identyczne.

Przedmiot ten, jako należący do bogactwa i okrasy języka, od dawna zwrócił był u nas na siebie uwagę uczonych jak Knapski i Rysiński, którzy zebrali bogaty skarb przysłowiów, jeszcze przed parą wiekami, przez co uratowali niemałą ich liczbę od zatraty: albowiem podobnie jak pieśni, bajki, podania tak i przysłowia ulatniają się i giną, w czem wiele mają wspólnego z dagerotypem i fotografią.

W nowszych czasach Wójcicki pozbierał historyczne przysłowia i starał się je objaśnić niezawsze szczęśliwie, atoli nie bez zasługi, choćby tylko przez to, że korzystał z manuskryptu Jana Jabłonowskiego woj. Ruskiego. Po Wójcickim w wiele lat umiejętniej wziął się do tej pracy Lipiński (autor Starożytnej Polski) i w objaśnieniach swoich do przysłowiów historycznych poszedł za trafniejszą krytyką. Niemożna także pominąć dzieła w języku niemieckim: *Die Sprichwörter der Polen v.* Dr *Const. Wurzbach.* Atoli przedmiot ten nie jest całkiem wyczerpany i zapewne długo jeszcze znosić się będą z różnych stron cegiełki do skompletowania zbioru i obrobienia go umiejętnie. Szczególniej prowincyonalizmy brane z pierwszej ręki mogą dostarczyć wiele świeżego materyału, tak jak go już dostarczają leksykologom.

Do tego skarbca niedostawało jednak jednego rozdziału, który był w rzeczywistości rozsypany po świecie, lecz jeszcze w zbiór nieujęty. Przypadek zrządził, że brak ten został zapełniony. Co dało pobudkę do podjęcia tej pracy najlepiej nam sam jej autor opowie: a jest nim p. Aleksander Weryha Darowski, który krytycznemi rozprawkami w rzeczach historyi zaszczytnie dał się poznać w piśmiennictwie naszem.

Opowiada on co następuje:

„W r. 1861 mieszkając w Paryżu, z powodu księgi przysłów francuskich: *Le livre des proverbes français* (1859) założyłem się z baronem R., że w języku polskim znajdzie się przypowieści nazwiskowych szlacheckich, jeżeli nie więcej, to przynajmniej tyle, co ich zebrał p. Le Roux de Lincy w 8ej seryi swojego dzieła. Obowiązałem się przypowieści spisać i dostawić nie dalej, jak w rok po powrocie moim do domu. Pan baron R. znalazł termin za krótkim i *proprio motu* pomknął mi go do lat dwóch, na co przystałem, nie będąc wcale pewnym wygranej. Przedmiot nie był mi obcym; obeznany z polskiemi zbiorami przysłów, sam nawet skreśliłem o nich kilka luźnych artykułów p. t. Bajeczek, które Julian Bartoszewicz drukował w *Kronice* (1857 i 1859). Oprócz przypowieści nazwiskowych żyjących w podaniu, pamiętałem, że jest mnogo zmarłych i zapomnianych, wiedziałem także gdzie ich mam szukać, ale nie mogłem pomiarkować się, czy w komplecie doniosą liczbie francuskich, których w księdze przysłów (Le Roux de Lincy) znalazło się blisko półtorasta“.

Opowiada dalej, że wróciwszy do Kijowa w r. 1864 już był prawie zapomniał o zakładzie zrobionym w Paryżu, gdy odebrał list od Barona R. przypominający mu grzecznie dawną umowę. Zabrał się zatem do spisywania przysłowiów nazwiskowych. Zrazu szło sporo, lecz zasób pamięciowy i książkowy, prędko się wyczerpał; trzeba więc było go zasycić kwerendą od osób żyjących w różnych stronach kraju, co przyczyniło niemało zachodu i pracy; „ale jak mówi — żal było jej zaniechać, gdyż i zbiorek urósł znaczny i kłóła mię miłość własna, dotrzymać Francuzowi słowa i zakładu; a przeglądałem już jasno, że wygrana niebyła już żadnem niepodobieństwem ale owszem nieledwie pewnikiem“.

I rzeczywiście autor wydał w Kijowie r. 1867 książkę pod tytułem: *Jeden rozdział do przyszłej księgi przysłów polskich* obejmujący nazwiska rodzin szlacheckich i innych w przypowieściach znaczeniu przenośnem, ucinkach i t. p. Ktokolwiek obeznał się z naszą przeszłością, komu nieobcem było życie szlacheckie w Rzeczypospolitej, jak autorowi pomienionej książki — ten śmiało mógł ryzykować choćby największy zakład, że żniwo przysłów nazwiskowych będzie bardzo obfite, choć trud w zebraniu ich niemały. Towarzyskie i publiczne życie dawnej szlachty, owe imieniny, wesela, chrzciny, zjazdy sejmikowe, trybunały, popisy, koronacye cudownych obrazów, elekcye — wszystko to rodziło mnóstwo dowcipnych lub złośliwych dykteryjek, ucinków, które zrobione *stante pede* i pochwycone rozlatywały się po kraju i zamieniały w przysłowie. Może mniej jest trudności w zebraniu ich, każda bowiem okolica ma swoje właściwe — jak w objaśnieniu ich początku; legenda bowiem często wychodzi z pamięci, choć przysłowie czy przypowieść machinalnie się powtarza. Co tu jeszcze uderza, to owa właściwość czy skłonność tak w stanie szlacheckim jak wieśniaczym dobierania rymów do nazwisk, czego niema w żadnym narodzie. Dobierano je tedy tak do osób jak i do miejscowości czasem trafnie, najczęściej bez sęsu i znaczenia, i ztąd powstało owe mnóstwo przysłów, owe przypowieści, które biorąc na seryo, i siląc się na ich odgadnięcie, można dojść do wcale nieuzasadnionych wniosków ubliżających nieraz najniewinniej charakterowi osób; zaimprowizowany rym najczęściej przy kieliszku i puszczony na wiatr, niewięcej od wiatru miał treści. Mania ta obracania nazwiskiem rodziny, czy herbu daje się widzieć szczególniej u panegirystów, którzy jak chiromanci z kresek na dłoni, lub jak kalendarzowi astrologowie lubią z nich wyprowadzać swoje horoskopy i sposób ten świadczący o niezmiernie płytkiej myśli i skąpym jej zasobie używał niemałej wziętości i u ówczesnych wierszopisów, którzy nim szafowali w dedykacyach; a większa część ich epigramatów zasadza się na igrasce z nazwiska, jak w owem:

> Król Jagiełło bił Krzyżaki,
> I pan Krupa chce być taki.
> Darmo suszysz łeb nieboże,
> Krupa Jagłą być niemoże.

Pełno takich konceptów u wierszopisów szesnastego, siedmnastego i ośmnastego wieku przynajmniej do drugiej jego połowy; kiedy już lepszy smak się poczynał, ale i wtedy jeszcze nierzadko się to trafiało, n. p. książę Udalryk Radziwiłł chcąc uczcić rymem naszą Safonę czy Korynnę — Drużbacką, nieumie się zdobyć na inny koncept jak na hiperboliczne szaradowe aluzye do Rzemienia, w którym mieszkała i do wód mineralnych w Drużbaku, które brzmią podobnie z jej nazwiskiem.

Była to więc, jak rzekłem najpopularniejsza for-

przeor. ks. Dominikanów. Władysław Wróblewski, właśc. dóbr.

Drohobycz. Juliusz Bielski, właśc. dóbr. X. Ignacy Terlecki, pleban łac. X. Andrzej Drążek prof. gimn. z Drohobycza. Maksymilian Wolski, zarządca salinar. Wiktor Błazowski, notar. z Drohobycza. X. Tomasz Barewicz, dyr. gimn. z Drohobycza Franciszek Pflanzer, właśc. realn.

Gródek. Br. Seweryn Doliniański, właśc. dóbr. Edward Weissman, właśc. dóbr. Włodzimierz Niezabitowski, właśc. dóbr. Hr. Teodor Karnicki, właśc. dóbr. Henryk Wiszniewski, właśc. dobr. Henryk Głowacki, właśc. dóbr. Wincenty Gottleb, właśc. dóbr. Jan Breuer, właśc. dóbr. X. Szczepan Wiśniewski, pleb. łac.

Jaworów. Bar. Seweryn Horoch, hr. Jan Szeptycki, hr. Wojciech Komorowski, Eugeniusz Pawlikowski, Kajetan Emınowicz, Adam Łucki, Kajetan Krokoszyński, Ewaryst Gorczyński.

Jasło. Konstanty Piliński właśc. dóbr z Tarnowca, Stanisław Kotarski właśc. Brzyska, Szczęsny Włodek właś. Trzciny, Apolinary Przyłęski właśc. Wolicy, Adam Jakóbowski właśc. Sieklówki, X. Juliusz Pakoński prob. z Jasła, hr. Franciszek Mycielski właśc. dóbr, Ludwik Dzianot, właśc. Lubli.

Wiedeń 28 kwietnia. Izba deputowanych w Radzie państwa prowadziła na dzisiejszem (56) posiedzeniu szczegółowe rozprawy nad ustawą o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych stowarzyszeń religijnych. Do § 1 zapisali się do głosu dep. Dittes, Dr Heilsberg, Fux i Kronawetter.

§ 1 brzmi: Na założenie zakonu, kongregacyi lub innego stowarzyszenia kościelnego, którego członkowie zobowiązują się żyć wspólnie, oraz do nowego osiedlania się takich stowarzyszeń lub jednego z ich klasztorów, potrzeba pozwolenia rządu.

Dep. Dittes wnosi poprawkę, aby § 1 brzmiał, iż nie wolno zakładać żadnych nowych stowarzyszeń religijnych. Dep. Fux zaś aby na końcu dodać wyrazy „przez ustawę państwa.“ Wreszcie dep. Kronawetter wniósł dodatek, aby te stowarzyszenia kościelne, których członkowie nie zobowiązują się do życia wspólnego, podległe były ogólnym ustawom o stowarzyszeniach. W końcu jednak uchwalono § 1 według wniosku wydziału z dodatkiem przez Fuxa wniesionym, w skutek czego odpada § 2.

Daléj nie sięgają sprawozdania w dziennikach wiedeńskich, które nas dziś doszły. Na posiedzeniu dzisiejszem rozdano między członków Izby sprawozdanie wydziału o sprawie rozwiązania spółek akcyjnych, o zniesieniu chwilowem cła od zboża i owoców strączkowych, o ustawie zmieniającéj niektóre przepisy co do postępowania sumarycznego w sprawach cywilnych spornych, wreszcie sprawozdanie o ustawie co do zakładania ksiąg kolejowych.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowaną przez N. Pana ustawę skarbową na r. 1874 z 26 kwietnia r. b., oraz księgę czerwoną rozdaną delegacyom wspólnym przez ministra spraw zagranicznych.

Niemcy.

Teraźniejszy poseł niemiecki w Paryżu hr. Henryk Arnim, którego dwa listy i memoryał pisany podczas soboru watykańskiego, gdy był posłem pruskim w Rzymie, podane zostały w wiedeńskiej *Presse*, a prócz tego urzędowa berlińska *Nordd. Allg. Ztg* ogłosiła inne jego pisma. Z tego powodu napisał on temi dniami następujący list do Döllingera, proboszcza w Monachium, który ogłosiła Augsburska *Allg. Ztg*:

Paryż, 21 kwietnia 1874.

Czcigodny Panie! *Nordd. Allg. Ztg* ogłosiła przed kilku dniami sprawozdanie moje z maja 1869, które uwagi Twojej zapewne nie uszło. Wzgląd na cel, dla którego, jak się zdaje, publikacya ta nastąpiła, nie pozwolił, z wielkiem mojem ubolewaniem wykreślić ustępów, w których imię Waszej Wielebności jest wymienione. Jestem przeto zniewolony przeprosić W. Wielebność, żem w maju 1869 osobę Waszą mimochodem wymienił w sposób, który nie dość wyraźnie okazuje cześć, z jaką pozostaję dla W. Wielebności. Tem chętniej przebaczysz mi ówczesny sposób wyrażenia się, gdy sobie przypomnisz, żem w maju 1869 nie miał jeszcze zaszczytu osobistej Waszej znajomości. Ostatnie ogłoszenie sprawozdania z d. 14 maja 1869 mogłoby stwierdzić sprzeczność między ówczesnem mojem zapatrywaniem się a tem, jakie zebrałem w memoryale, którego ogłoszenie nastąpiło w wiedeńskiej *Presse*. Nadmieniam przy tej sposobności, że nie odemnie wyszła ta publikacya. Posiadam odpis memoryału, który w szczegółach różni się od aktu ogłoszonego. Byłoby jednak spieraniem się o słowa, gdybym poczytał ogłoszony dokument za podrobiony. Zmiany wyszły widocznie od tego, kto pismo to przesłał, a to dla oszczędzenia osób.

Co się jednak tyczy sprzeczności między mojemi zapatrywaniami w maju 1869 i w czerwcu 1870, nie jest ona sama w sobie znaczną. Także w czerwcu 1870 mniej chodziło mi o dogmat, jak raczej o sposób, w jaki miał być zrobiony. Gdyby biskupi niemieccy od pierwszej chwili ogłosili nieomylność jako teoryę, której przyjęcie byłoby oczywiście a przeto i praktycznie obojętnem, prawdopodobnie nie byłyby rządy w to wdały się. Ale zachowanie się biskupów niemiecko-austryackich w jesieni 1869 r. i podczas soboru pouczyło mnie o doniosłości zamiaru papieskiego. Musiałem się przekonać, że nieomylność miała być wprawdzie nie tylko kosztownem ale próżnem naczyniem, przeznaczonem do ozdoby Watykanu, lecz oraz puszką Pandory, z której w danym razie bardzo niebezpieczne ingredyencye mogły się na świat chrześciański wysypać. Jeśli przeto mianoby mi zrobić z tego zarzut, żem od maja 1869 do czerwca 1870 skutkiem doświadczenia zdanie zmienił; byłoby to zarzutem, który nie łatwo zniosę. Jeślim się wśród tego nauczył czegoś, zawdzięczam to głównie biskupom niemieckim, którzy mnie łaskawie oświecili pod względem następstw dogmatu. Podniesiono także przy tej sposobności spór całkiem bezowocny, czy wysłanie posła na sobór byłoby dało inny obrót rzeczom. Któż zechce jeszcze dziś to rozstrzygnąć? Co do mnie, obstaję przy swojem, że twórcy kampanii, jeśliby postąpiono sobie, jak ja miałem na myśli, przypomnieliby owego bohatera, który wyruszył na zdobycie świata, ale wrócił do domu z powodu deszczu — *infecta re colle trombe al sacro*. Najbardziej ubolewam, że podniesione przez ks. Hohenlohe narady nie dały powodu do dokładnych rokowań. Jeśliby się było powiodło zdusić w zarodzie pasożyty, które się rozrodziły w soborze, nie znaleźlibyśmy się dziś w nieokreślonym zamęcie, który mniej więcej wszystko stawia w wątpliwość, co od dawnych czasów wspólnem jest całemu chrześciaństwu.

Racz przyjąć W. Wielebność przy tej sposobności ponowny wyraz czcigodnego uszanowania, z jakiem mam zaszczyt pisać się przywiązanym.

Arnim.

Rosya.

Według wiadomości, jakie nas dochodzą z dzienników petersburskich i warszawskich podpisy na akcye kolei Nadwiślańskiej doszły niesłychanych cyfr. Napływ podpisujących w pierwszym już dniu był tak wielki, że o 3 popołudniu musiano zamknąć kasę banku państwa i ze sto osób nie mogło złożyć swoich ofert. Niektórzy z podpisujących w tym dniu składali podpisy na wszystkie akcye. Jeden z bankierów wniósł, jako kaucyę 316 pudów monety w złocie, czyli 1264 funty. Utrzymują, że Kronenberg wniósł do banku 62 miliony rubli, a Bloch 42 miliony rubli. Z tego powodu sądzą, że budowa kolei dostanie się Kronenbergowi. Ponieważ jednak w samym Petersburgu podpisało się 4500 osób, a więc razem z Moskwą około 6000 osób pragnących posiadać akcye kolei Nadwiślańskiej, i ponieważ rząd uwzględnia drobnych kapitalistów, obcinając zapisy wielkich bankierów przy rozkładzie podpisów; teraz więc dopiero zacznie się walka na wykupowanie pojedyńczych akcyj. To też piszą już o tem, że premia za akcyę dochodzi 40 rubli. Gotówka zaś tak wyssaną została zewsząd, że tysiąca rubli nigdzie dostać nie można, a za pożyczkę gotówką za dni kilka płacą 2 i $2\frac{1}{2}$ procentu. Walka ta smutny przedstawia widok, jest coś chorobliwego w tym antagonizmie kapitałów, narażającym się na pewne straty w nadziei zysków, które nie mogą odpowiadać wysokości kosztów uzyskania koncesyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 kwietnia. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisyi Archeologicznej akademicznej, na którem p. Piotr Umiński zdał sprawę o programach zjazdów mających się odbyć w r. b. w Sztokolmie i Kijowie; p. A. H. Kirkor złożył relacyę z czynności sekcyi wykopalisk, której przewodniczy; p. J. N. Sadowski czytał doniesienie p. Fr. Martynowskiego o zabytkach przedhistorycznych w okolicach Jarosławia, wskazując potrzebę prowadzenia tam dalszych badań; wreszcie zajmowano się naznaczeniem miejsc, obiecujących rezultaty poszukiwań archeologicznych i powołano pp. A. Kirkora i J. N. Sadowskiego do przedsięwzięcia w tym celu podróży.

— Jutro we czwartek od 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 2gi publiczny odczyt prof. Dr Bełcikowskiego: „O starożytnym idealizmie.“

— Szesnasta lista składek na budowę nowego domu dla starców i sierot zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie:

P. J. K. Kaczmarski 200 zł. w obligacyach indemnizacyjnych; p. A. B. 105 zł.; za pośrednictwem p. Aleksandra Bakałowicza (pp. Bakałowicz 3 zł., Pruszkowski 2 zł., T. Wolańska 50 c.) — razem 5 zł. 50 c.; za pośrednictwem Dra Władysława Markiewicza (pp. Edward Stiasny i Wł. M. po 5 zł., Marya M. 3 zł., Amalia M., Bronisław M., Dominik M., Władysław K. po 2 zł., Dr Stefan Grudziński i Dr Wit Szczerbiński po 1 złr.) — razem 23 zł.; za pośrednictwem Dra Rüdmilera (pp. Marceli Filipowicz, Adam Ciechanowski, Leonard Stawski, N. N. po 2 zł., Konstanty Wiśniewski, Jan Ertel, Jan Feik po 1 zł). — razem 11 zł.; za pośrednictwem księcia Ludwika Ponińskiego starosty pow. w Gródku (pp. Nithmann Karol, Jakób Cetnarski i ks. L. Poniński po 1 zł.) — razem 3 złr.; — za pośrednictwem p. Jana Grudzińskiego (pp. Ludwik Kollas, Welli Kollas, Józef Spel, Wojciech Wiek po 1 zł., Jan Szałowski 50 cent., Jan Pyzikiewicz i Michał Kopcza po 40 cent., Jan Kizior, Marcin Tabias po 30 c., Wojciech Bochniewicz, Tekla Pasierbka, Agnieszka Biechowna, Jan Bieniasz, Franciszek Węgrowski, Jan Janosza, Feliks Trybaś, Katarzyna Skwirzyna po 20 c., Franciszka Stombina, Józef Sajdak, Maryanna Kanionka, Maryanna Sieradzka, Wawrzyniec Zaborowski po 10 c.) — razem 8 zł.; pp. Faustyn i Józefa Jakubowscy 15 zł.; p. Teodor Baranowski 25 zł., p. Leopold Szumski 30 zł.; za pośrednictwem p. Wiktora Wojciechowskiego (pp. Władysław Michałowski i Wiktor Wojciechowski po 10 zł., Franciszek Doliński 2 zł., Aleksander Berski, Adolf Rylski i Ignacy Heer po 1 zł.) — razem 25 zł. Ogółem przeto szesnasta lista składek wynosi 450 zł. 50 cent. Ponieważ poprzednio wykazano 5718 zł. 61 c., łącznie przeto wynoszą dotychczas składki 6169 zł. 11 c.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała klacz maści burej zabłąkaną na targowicy końskiej.

— Wczoraj przytrzymano w dworcu kolei Seliga Osterweila i Berla Wolfganga wyrobników na kradzieży zboża, a dziś w sklepie p. Góreckiego przytrzymano na kradzieży Jędrzeja Mitańskiego wyrobnika.

— Wydział krajowy ogłasza, iż otrzymał od sądu krajowego w Krakowie czystą spuściznę po ś. p. Kazimierzu Prus Petryczynie, przeznaczoną na stypendya dla młodzieży szkolnej. Wiadomo naszym czytelnikom, jakich starań dokładał zmarły d. 22 b. m. notaryusz Leonard Serafiński dla spiesznego zrealizowania tej fundacyi, która wynosi 97,069 złr. w listach zastawnych galicyjskich Tow. kredyt. ziemskiego, w listach zast. Banku hipotecznego galic., w obligacyach indemnizacyjnych i małą część w książeczce kasy oszczędności. *Kapitał* ten niesie dziś przeszło 5000 złr. rocznie.

— Do *Gaz. Narod.* donoszą z Sanoka o powodach nieprzyjścia do skutku wyborów do Rady powiatowej z większej własności. Wyborcy bowiem zgromadzili się w dniu oznaczonym, lecz postanowili nie wprzódy przystąpić do wyborów, aż takowe dokonane będą z gmin, to jest po terminie naznaczonym przez Namiestnictwo do ponownych wyborów z gmin wiejskich. Postępowanie to odpowiada przepisom ordynacyi wyborczej, naznaczającym kolejność wyborów z trzech grup.

— Wnuk Bacciarellego, nadwornego malarza Stanisława Augusta, umarł temi dniami w majątku swoim Bitkowice w powiecie Płockim, licząc lat 90. W posiadaniu jego było wiele obrazów i pamiątek po dziadzie.

— Radzca budownictwa w Berlinie Hobrecht, powaga i specyalista w urządzaniu kanalizacyi miast, wygotował plan kanalizacyi miasta Poznania, upoważniony do tej roboty przez tameczną reprezentacyę miejską.

— W Wiedniu zawaliła się w poniedziałek wieża z mostem zwodzonym w Burgu i dwoje ludzi przygniotła, była jednak, jak się przekonano, papierowa, bo stało się to na scenie w Burgtheater podczas próby.

— Z Bagdadu donoszą o ponownym wylewie Tygru, którego wody sięgają o trzy mile na północ Bagdadu, a wylew rozszerza się i zagraża miastu, dla obrony którego przedsięwzięto środki zaradcze.

Teatr. We czwartek dnia 30 kwietnia, po raz trzeci: *Śmierć Iwana Groźnego*, tragedya w 5 aktach, przez hr. A. K. Tołstoja.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 28 kwietnia częsty śnieg, w południe zadymka i krupy; termometr od — 0·8 doszedł do + 2·2 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę; dnia 29 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330.89, termometru — 0·4 R. Wiatr północny.

— We czwartek dnia 30 kwietnia: Śej Katarzyny Seneńskiej.

Sprawy sądowe.

Kraków 28 kwietnia.

Wypadek na kolei północnej.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. Ebner; sędziowie: Radcy sądu kraj. pp. Korczyński i Liśkiewicz, oraz sekretarz sądu kraj. p. Mikuszewski; z. prokuratora p. Lipka; prowadzący pióro p. Meisner. Obrońca: Dr Machalski; zastępca pokrzywdzonego: Dr Ferdynand Wilkosz. Jako biegli w sztuce prof. Dr. Leon Blumenstok i Dr. Zaremba.

Na ławie oskarżonych: Karol Knura maszynista, zostający w służbie kolei północnej ces. Ferdynanda.

D. 7 stycznia r. b. straszny zdarzył się wypadek na kolei północnej ces. Ferdynanda. Około godz. 8ej wieczór przejeżdżał drogą warszawską wracając z Krakowa właściciel Michałowic p. Konstanty Wielogłowski z żoną swoją Emilią z hr. Sołtyków, zaledwie 23ci rok życia liczącą. Końmi powoził sam p. Wielogłowski, a na bryczce obok pani W. siedział p. Szymon Jakowlew, urzędnik komory rosyjskiej w Michałowicach, którego bryczka jechała tuż przed bryczką p. Wielogłowskiego. Noc była ciemna ale nie mglista. Gdy przybyli do zapory zamykającej kolej, czekali tamże blisko pół godziny, ponieważ przesuwano wagony; wreszcie na prośbę p. Wielogłowskiego stojący tamże dozorca dawszy znak maszyniście, aby z miejsca nie ruszał, otworzył zaporę i puścił obiedwie bryczki. Pierwsza przejechała szczęśliwie; druga niezdołała minąć szyn, gdyż na trzecim torze najechał na nią pociąg złożony z 17 wagonów, porwał ją pod koła, zdruzgotał, odrzucił o 14 sążni i dopiero przejechawszy stanął, wzywany do tego ze wszech stron wołaniami i różnemi znakami.

Pomiędzy drugim a trzecim wagonem znaleziono p. Emilię Wielogłowską bez zmysłów, o kilka kroków dalej p. Szymona Jakowlewa, p. Konstanty Wielogłowski zaś wyrzucony został z bryczki i odrzucony znacznie dalej. P. Emilia Wielogłowska przywieziona do Krakowa, w kilka chwil wyzionęła ducha; p. Jakowlew poniósł bardzo ciężkie, p. Wielogłowski lekkie uszkodzenia ciała.

Pociągnięty do odpowiedzialności maszynista Karol Knura tłumaczył się, że wprawdzie pociąg w ruch wprowadził, lecz uczynił to w skutek rozkazu otrzymanego od dozorcy wagonów Ferdynanda Zirpsa; ruszając zaś z miejsca, dał przepisany znak „baczność“ mocnem gwizdnięciem.

Podczas rozprawy ostatecznej usprawiedliwiał się w ten sam sposób, zeznania świadków atoli wykazały, że w rzeczywistości inaczej się stało. Mianowicie Ferdynand Zirps stanowczo i pod przysięgą zeznał, liczni zaś powołani świadkowie, wszyscy ze służby kolejowej, również to potwierdzili, że znaku żadnego nie dał, ani też nie słyszeli ostrzegającego gwizdania ze strony maszynisty; owszem jeden z nich nawet zeznał, że barygerę otworzył w skutek polecenia dozorcy, który nie spodziewał się, aby pociąg ruszył, bo znaku do ruszenia nie dał. Jeden tylko palacz, który był na maszynie razem z Knurą, potwierdził, iż tenże dał znak gwizdkiem krótko i cicho, ale i ten nie widział znaku do wprowadzenia pociągu w ruch; dwaj zaś inni również słyszeli gwizdanie, nie umieli jednak podać, z której maszyny, a było ich w wówczas kilka w pobliżu. Ważnem dla obwinionego, ale też świadczącem o nieprzezorności służby kolejowej, było zeznanie innego maszynisty Edwarda Thomasa; świadek ten twierdził, że wypadek taki mógł się wydarzyć każdemu maszyniście na tamtej drodze, ponieważ ludzie kolejowi dają nieraz wozom czekającym przy baryerze znak latarniami, iż mogą przejechać; w dzień maszynista rozpozna znak dany chorągiewką, ale w nocy łatwo omylić się może i znak dany wozom wziąć za znak dany sobie, a wtedy o wypadek nie trudno.

Powołani przez obronę biegli w sztuce pp. Schröder i Schiroky, urzędnicy kolei żelaznej, odpowiedzieli jednozgodnie na zadane sobie pytania, iż pociąg szedł tak powoli, że przy pewnej przytomności przejeżdżającego można było nieszczęścia uniknąć, oraz że wówczas miejscowość cała dostatecznie była oświetlona, tak iż p. Wieloglowski mógł był widzieć nadchodzący pociąg.

Prof. Dr. Blumenstok i Dr Zaremba dali jednozgodną opinię co do uszkodzeń pp. Wielogłowskiego i Jakowlewa, oraz co do przyczyny śmierci ś. p. Emilii Wielogłowskiej. P. W. odniósł uszkodzenia lekkie i jest zdrów, p. Jakowlew zaś ciężkie, gdyż obojczyk ma złamany, do dziś dnia nie ma jeszcze władzy w prawem ręku i zaledwie za parę miesięcy będzie mógł przyjść do zdrowia. P. Emilia W. nie została przejechaną pociągiem, lecz zgniecioną prawdopodobnie bryczką, ciśniętą przez pociąg do jakiegoś twardego przedmiotu (do zwrotnicy).

Jedna okoliczność wystąpiła nader jaskrawo podczas zeznań świadków, t. j. że służba przy kolei północnej ces. Ferdynanda nie zna przepisów. Stwierdził to przewodniczący sądu p. Ebner, z wielkim taktem prowadzący rozprawę, stwierdził to bardzo dosadnie i ze słusznem oburzeniem z. prokuratora p. Lipka.

Według rozporządzenia ministerstwa handlu z 16 czerwca 1872 obowiązany jest każhy dozorca wagonów dawać znak przy przesuwaniu wagonów gwizdkiem lub trąbką, a prócz tego musi w dzień dać znak chorągiewką, w nocy latarką ręczną. Świadkowie nic o tem nie wiedzieli, nawet sam naczelnik stacyi p. Czadek, dopiero po przeczytaniu mu § 36 rzeczonego rozporządzenia przez przewodniczącego, twierdził, że „zapewne“ tak być musi, i „zapewne“ wszyscy ludzie kolejowi mają gwizdki, ale to nie jest konieczne, bo jeden znak dany chorągiewką lub w nocy latarką wystarczy.

Z. prokuratora we wniosku swoim podniósł też tę okoliczność bardzo dobitnie. „Przepisów rozporządzenia ministeryalnego, rzekł p. Lipka, służba kolejowa nie tylko nie pilnuje, ale je nawet lekceważy. Podczas gdy instrukcya robi różnicę między znakami a nawet odróżnia silniejsze i słabsze gwizdnięcie, obwiniony twierdził, że każdy sygnał daje się jednakowem gwizdnięciem, a Zirps utrzymywał, że o gwizdaniu nie ma w instrukcyi mowy. I takim ludziom powierzonem bywa życie tylu osób! Teraz już jasną jest rzeczą, gdzie leży przyczyna tylu i tak często powtarzających się wypadków na drodze warszawskiej. Komisya zjechała, zbadała miejscowość, uczyniła swoje wnioski, ale zbadanie, czy służba kolejowa zna i wykonywa przepisy, to snać pozostawiła dochodzeniu c. k. prokuratoryi! Nie mogę także nie podnieść okoliczności, że dyrekcya kolei północnej Ces. Ferdynanda doniosła w swym raporcie, że Karol Knura został oddalony, wkrótce jednak potem dała mu tę samą posadę maszynisty.“ Nie możemy przytaczać całego wywodu z. prokuratora, który uzasadniał winę obżałowanego, nadmienimy tylko, że wykazawszy, iż służba kolejowa nie zna przepisów, że Karol Knura przyznał się, iż pociąg w ruch wprowadził, że przepisów kolejowych nie wykonał już to przez wprowadzenie w ruch pociągu nie otrzymawszy rozkazu, już to przez niedanie znaku, że z miejsca rusza, — upraszał sąd o uznanie Karola Knury winnym wykroczenia przeciw bezpieczeństwu życia. Jako okoliczności obciążające przytoczył z. prokuratora tę wielką nieświadomość przepisów, oraz, że obok zabicia jednej, jeszcze dwie osoby poniosły uszkodzenia.

Zastępca pokrzywdzonego p. Konstantego Wielogłowskiego, Dr. Ferdynand Wilkosz w przemówieniu swojem nadmienił najprzód, iż przez ukaranie oskarżonego stanie się tylko zadość ustawie, gdyż strata, jaką p. Konstanty W. poniósł przez utratę najdroższej swej małżonki, a dzieci jego przez utratę najukochańszej matki, jest niepowetowaną. Następnie wykazywał, iż z jednej strony oskarżony zawinił przez to, iż ruszając z miejsca nie dał przeciągłego sygnału, jak tego instrukcya wymaga, że zaś z drugiej strony p. Konstanty W. nie dopuścił się żadnej nieostrożności, gdyż uniknienie nieszczęścia było niemożebnem. Wnosząc wreszcie o uznanie oskarżonego winnym, podniósł jedną okoliczność łagodzącą, iż pośrednią a ważną przyczyną nieszczęśliwego wypadku jest wadliwa administracya na kolei północnej, niedostateczna ilość służby, w skutek tego pośpiech przy zestawianiu wozów i pociągów i niezachowanie przepisów instrukcyi; dla tego prosił sądu o wymierzenie jak najłagodniejszej dla oskarżonego kary.

Obrońca Dr. Machalski odpierał zarzuty z. prokuratora co do winy oskarżonego i usiłował wykazać, że wina całego nieszczęścia spada wyłącznie na p. Wielogłowskiego, który dość jeszcze miał czasu do cofnięcia koni, ponieważ rozprawa wykazała, że pociąg szedł niesłychanie powoli i na czas jeszcze zaczęto na niego ze wszech stron wołać, aby się wstrzymał z przejazdem.

Żałować wypada, że p. Wielogłowski nie stanął do rozprawy; powołany interesami, udał się do Kielc i wezwanie nie mogło mu być na czas doręczonem.

Sąd uznał Karola Knurę winnym wykroczenia przeciw bezpieczeństwu życia i skazał go na siedm miesięcy ścisłego aresztu oraz na zwrot kosztów procesu. Poszkodowanych zgodnie z ich własnem życzeniem odesłano z pretensyami na drogę cywilną.

Skazany zastrzegł sobie prawo wniesienia skargi o nieważność, ewentualnie rekursu od wysokości kary.

W końcu nadmienić musimy, że rozprawa toczyła się w języku niemieckim, bo tak obwinieni, jak szef stacyi i cała służba kolejowa nie władają językiem polskim.

Dziś odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na drugą kadencyę w roku bieżącym. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Antoniewicz, w obecności radców sądu kraj. pp. Smolarskiego i Nowaka, z. prokuratora p. Brasona i prezesa Izby adwokackiej

---

ma, w której się koncept objawiał; spodziewać się zatem można, że ten „Rozdział w przyszłej naszej księdze przysłów“ urość może z czasem w niepośledniej objętości księgę. Mamy tego już dowód oczywisty. Książeczka przysłów wydana w Kijowie roku 1867, dziś w poważnej objętości, bo niemal trzy razy grubsza i okazalsza od swojej poprzedniczki, wyszła w Poznaniu nakładem Żupańskiego pod tytułem: *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości.*

Otóż tedy, sam autor pan Aleksander Darowski w ciągu lat kilku potroił pierwszy zbiorek, a mamy nadzieję, że dzisiaj, kiedy ta ciekawa książka rozbiegnie się w różne strony, znajdą się ochotnicy, którzy z różnych okolic dostarczą obfitego plonu. Pan Le Roux de Lincy z swoimi stupięćdziesięcioma przysłowiami od nazwisk zakasowany został; p. Darowski dostarczył ich z górą trzysta, a prawie tyle przysłów od miejsc.

Oprócz zasługi w zbieraniu przysłów, ma jeszcze zasługę krytycznego objaśniacza, w czem radził się nietylko starych ksiąg i broszur, lecz jeszcze ustnych podań, ktore podobno bywają najpewniejsze; przyczem nawija się mnóstwo jowialnych anegdot i wierszyków, mogących uprzyjemnić czytanie tej książki.

Przerzucając te karty nastręczyły się nam niektóre uwagi co do zdań przytoczonych o kilku ludziach znanych; zdań opartych na koncepcie jakiego paszkwiliku mającego obieg w swoim czasie, lub wyrzeczonych choć przez poważnego człowieka, lecz w sęsie żartobliwym. I tak na karcie 44 X. Lachowski znamienity kaznodzieja za Stanisława Augusta stał się przedmiotem przysłowia: „Kończyć prędzej niż Lachowski kazanie“, dla tego, że p. D. znalazł w Ossolińskiego (nie Opalińskiego) wieczorach Badeńskich to wyrażenie, które wcale nie jest przysłowiem, niesłusznie też spiera się z Karpińskim, że X. Lachowskiego nazwał najpierwszym w kraju kaznodzieją — tak było w istocie, on i X. Karpowicz trzymali berło wymowy. Również niewłaściwe jest przytoczenie wierszyka o Wężyku, który nigdy nie miał przysłowiowego znaczenia, a jest ubliżającem pamięci zacnego i rozumnego człowieka. W podobny sposób trzebaby wciągnąć do zbioru przysłów wszystkie paszkwile. Także wyrażenie: „Stary Wyrwa“ (k. 100), które X. Wargocki zastosował do Erazma Otfinowskiego, niemoże się liczyć za przysłowie nazwiskowe, ma ono bowiem to znaczenie co wywłoka. Otfinowscy byli zaciętymi różnowiercami. Pod nazwą Karaś dobrze przypadłoby powiedzenie pani Krakowskiej (Branickiej), które zamieniło się w przysłowie: Mam trzech Świętych: jednego w niebie (św. Jana z Dukli), drugiego w senacie (Karasia), trzeciego w wojsku (Mira) a wszyscy trzej rodem z Dukli“. Również i następne: Chocieś Nagi, prędko w pierze porośniesz. (Nagi, było nazwisko urzędnika austryackiego). — Przysłowie: „Naj. Panie! słowo się rzekło kobyła u płotu“ — warto w tym zbiorze figurować jako bardzo historyczne a dowcipne. Przypominają się i inne więcej odpowiedne naturze tego zbioru, jak: „Kościuszko, rumiane jabłuszko a szyszka borowa, Imperatorowa“.

Chodzi pan Pułaski po wale
Szablą wywija zuchwale.
Pan Kazimierz Pułaski
Konfederat Barski
Za nim idzie jeden dwa, jeden dwa,
Bo więcej niema.

Zapewne w swoim czasie wielkiej używało wziętości przysłowie: Pan Huszcza, do prus niepuszcza. Ten Huszcza pisarz komory pogranicznej niepuścił w r. 1794 wynoszącego się za granicę podskarb. W. X. Lit. Michała Ogińskiego, który chciał żonę i osoby z swojej rodziny zawieść w bezpieczne miejsce. Nieprzyjazna mu partya okrzyknęła że niechciał dzielić losów rewolucyi Kościuszkowskiej, co było fałszem; ale przysłowie zostało i Huszcza używał wielkiej wziętości u patryotów choć rzeczywiście był to akt zemsty osobistej.

Ile dochowała pamięć tyle przytaczam, a może się to przyda do zbioru.

Co do przysłów z miejscowością mających związek, tych zebrał p. D. obfitą wiązankę, zdaniem mojem mają one nierównie więcej wagi niż przysłowia od osób, które, jeżeli nie są historycznemi to są tylko prostą słów igraszką, lichą kadencyą dorobioną do nazwiska.

W tym oddziale przysłów można się spodziewać bogatego żniwa; warto nawet zachęcić aby w każdej okolicy, nie mówię prowincyi, starano się spisywać te przypowiastki jakie w ustach ludu utrzymują się, a z nazwą miejsca mają związek; ludzie bowiem mijają, a miejsce zostaje, przysłowie takie jest niejako żywym komentarzem, do okolicy, dewizą jej mieszkańców. Szczególniej na Rusi pełno jest przysłów miejscowych, ale te najczęściej nieprzechodzą po za szczupły obręb kilku sąsiednich wiosek. Około Buczacza krąży przysłowie pozostałe podobnoś po Potockim Staroście Kaniowskim: Buczacz hulacz, Barysz towarysz, Pilawa mama. A podobnych spotyka się tu i owdzie, byle na nie zwrócić uwagę i zapisać zaraz.

Autor pod Kaliszem umieścił on wierszyk, który się stósował do Fryderyka Augusta X. Warszawskiego, a nie do Augusta II.

Już to przez Kalisz
Trzeci raz walisz
Zawsze w złym czasie
Bywaj zdrów Sasie.

Może zatem pod Krakowem umieścić drugi podobny:

Przyjechał król Sas
Zrobił z Krakowa las
A stanął pod Barany,
Vivat król kochany
A Barany tryx, tryx
Vivat królowa Beatryx
Vivat królowa Augusta
I guwernantka jej tłusta.

Nie zbywało nam nigdy na podobnego rodzaju konceptach, szczególniej gdy trzeba znaleźć było kadencyę do nazwiska. Pod Wilnem doskonale da się wsadzić ten wierszyk rzeczywiście dowcipny:

Jechał Piotr do Rzymu, podróż była pilna
Dla lepszego rymu zajechał do Wilna.

Jakąś analogię z tym wierszem możnaby dopatrzyć w następnem przysłowiu;

Na Dublany i Wyżlany
Do Pana Jezusa Milatyńskiego

które słyszałem używane żartobliwie w znaczeniu, drogi niepotrzebnie nałożonej.

Pod Częstochową zapomniał autor o „rymach Częstochowskich“ z których ta miejscowość słynęła, jak dziś słynie pędzlem. Wypada także dać miejsce Myślenicom „szklenice Myślenickie“ tak samo były niegdyś przysłowiem jak „piwo Wareckie“ lub „pardubickie rusznice i klatowskie sery“.

Niewiem czy Kolbuszowa miała swoich Amatich i Straduarich, wiadomo tylko że słynęła wyrobami delikatnej stolarszczyzny (ebenisterie). Dlatego mniemam że przysłowie: „Zgrał się jak Kolbuszowskie skrzypce“ mogło powstać za naszych czasów, kiedy słynął w niej sławny Jasio pierwszy smyczek kapeli porywanej na wszystkie zabawy i bale na kilkanaście mil w okolicy. Jeżeli czyje skrzypce były ograne to niezawodnie Jasiowe; bardzo też prawdo podobnie dały początek przysłowiu.

Do bogactwa naszych przysłów w tym rodzaju, zdaje mi się, że autor niepotrzebnie przybrał cudzoziemskie jak Allemani i Custine, a to opierając się na tem że pierwsza rodzina osiadła w Polsce, a drugi zapisał się w Albumie Kazanowskiego. Przypomina to Słownik malarzy polskich, Rastawieckiego, wzbogacony nazwiskami malarzy włoskich, francuskich, niemieckich, nawet angielskich dla tego, że albo malowali Polaków albo znajdowali się jakiś czas w Polsce. Zdarzają się artyści lubiący wojażować, więc gdziekolwiekby zabiegli i zostawili co ze swoich robót, tem samem musieliby należyć do wielu narodowości i figurować w słowniku malarzy lub muzyków.

Niemniej żmudzkie przysłowia w języku żmudzkim, który nie jest podobny ani do polskiego ani do ruskiego, lubo zostały wciągnięte w ten poczet, zbyt się odróżniają od innych, aby mogły do nich należyć. Wprawdzie tłómaczenie zaradza temu; lecz właściwiej może byłoby dać im osobne miejsce w tym zbiorze.

Na koniec znajduje się zbiorek z rzadkiego dzieła ks. Włodka: *Przypowieści prowincyonalnych* które lubo się tu dobrze nadają, niemniej są wyrobem jednej głowy, która niezawsze szczęśliwie umiała scharakteryzować w kilku słowach właściwości mieszkańców każdego powiatu. Słusznie też p. D. wytknął tę słabą ich stronę. W ogóle wdzięczność winniśmy autorowi za podjęcie tak żmudnej pracy i w zbieraniu przysłów i w ich objaśnieniu szczególniej co do komentowania ich niemało musiał przetrząść bibliotek, aby rozwikłać te zagadkowe przysłowia, dzisiejszym niezrozumiałe. Do wielu klucz na zawsze stracony; a zawsze lepiej zostawić je niewytłumaczone, niż źle tłómaczyć.*)

*) W tej chwili dochodzi nas wiadomość, że autor „Przysłowiów“ Aleksander Werycha Darowski zakończył życie w Berlinie. (*Przyp. Red. Cz.*)

Dra Machalskiego; prowadzącym pióro był p. Leo.

Wylosowani zostali jako przysięgli główni pp: 1) Stanisław Badeni wł. dóbr. 2) Dr. Roman Jakubowski adwokat; 3) Władysław Bojarski wł. domu; 4) Wiktor Brummer majster krawiecki; 5) Atanazy Benoe wł. dóbr; 6) Józef Majer cukiernik; 7) Dr. Władysław Lisowski adwokat; 8) Floryan Leiter radca m. i wł. real.; 9) Henryk Czerny wł. składu węgla; 10) Józef Schätzel adwokat; 11) Maryan Dworski radca miejski i wł. handlu; 12) Stanisław Goebel wł. real; 13) Dr. Jan Hajdukiewicz adwokat; 14) Jakób Bober kupiec; 15) Józef Brzeziński wł. domu; 16) Dr. Julian Dunajewski prof. Uniw.; 17) Władysław Bartynowski wł. real.; 18) Jacek Sendor wójt z Bolechowic; 19) Ludwik Lipiński wł. domu; 20) Władysław Anczyc urzędn. banku; 21) Franciszek Rehman majster kominiarski; 22) Banet Berl wł. real.; 23) Józef Satalecki zegarmistrz; 24) Hr. Stanisław Tarnowski prof. Uniw. Dr. filoz.; 25) Antoni Marfiewicz wł. real., radca m.; 26) Władysław Tokarski sekretarz Tow. Ubez.; 27) Dr. Ferdynand Wilkosz adwokat; 28) Marcin Dziewoński wł. realn. w Sierakowie; 29) Leon Dembowski prof. w szkole real. wyższej; 30) Dr. Maksymilian Machalski adwokat; 31) Dr. Antoni Balko adw.; 32) Juda Birnbaum wł. kant. weksl. i radca m.; 33) Józef Niedźwiecki malarz; 34) Stanisław Gralewski wł. domu; 35) Dr. Antoni Kozubowski b. prof. Uniw.; 36) Michał Łuszczkiewicz Dr. filozofii, b. dyr. szkół.

Jako zastępcy wylosowani zostali pp.:

1) Maurycy Silberstein wł. domu; 2) Antoni Masłowski cukiernik; Antoni Suski wł. domu; 4) Wincenty Kołodziejski majster cies.; 5) Dr. Maurycy Krzepicki urzędnik magistratu; 6) Jakób Barber wł. real; 7) Aleksander Słoniowski wł. handlu żelaza; 8) Tomasz Chęciński wł. real. i radca m.; 9) Stanisław Müller wł. real.

Na drugą kadencyę rozpoczynającą się 15 maja r. b. przygotowanych jest już kilkanaście spraw; między innemi odbędzie się także rozprawa przeciw adwokatowi Drowi Wacławowi Wyrobkowi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Dokończenie.)

P. Szumańczowski zdaje sprawę z użycia subwencyi rządowej na podniesienie chowu bydła rogatego. Komitet starał się działać w dwóch kierunkach przez zachętę i rozdawanie zakupionych wyborowych sztuk bydła. Dawał więc nagrody: 1) za obory odznaczające się starannym chowem i i utrzymaniem bydła; 2) za wyborowe sztuki bydła. Zakupił nadto 6 buhajów rasy holenderskiej, 2 krajowej i rozdał stósownie do potrzeb krajowych. Założona już poprzednio stajnia zarodowa Shorthornów przeniesioną została do dóbr p. Władysława Kaczkowskiego, gdzie doznaje bardzo starannego pielęgnowania.

Sprawozdanie to wywołuje dłuższą dyskusyę. P. Tański biorąc pochop z orzeczenia p. Szumańczowskiego, że Komitet uważał w Zachodniej Galicyi za stosowniejsze rozdawanie buhajów niż sprzedawanie ich przez licytacyę, bo nie ma tutaj dosyć ludzi zamożnych; radzi pierw urządzić licytacyę, a następnie rozdać co zostanie. Doradza też zakupywanie cieląt, jak na Szląsku, dawanie ich rolnikom na wychowanie, z tem, że kto doskonale odchowa cielaka, ten go darmo zatrzymuje, kto średnio, płaci połowę ceny kupna, a kto źle wychowa, ten zwrócić musi wyrosłe bydlę lub całą cenę na zakupno cielęcia wydaną zapłacić.

P. Siegler popiera licytacyę, która sprowadzając zwrot funduszu, daje sposobność do dalszego zakupna i ilość wprowadzonych sztuk wyborowego bydła w kraju powiększa. Co zaś do wyboru rasy, gani zakupywanie buhajów holenderskich i przemawia usilnie za krajowemi, odwołując się przytem do swej rozprawy.

Rozprawę tę; „Czy krzyżowanie rasy krajowej z holenderską jest korzystnem?“ odczytuje w polskiem przetłumaczeniu p. Jawornicki. Radzi w niej p. Siegler zamiast holendrów, których zastosowanie w niektórych tylko miejscowościach może się okazać korzystnem, używać raczej rasy Algauerskiej, Oberintalerskiej i kilku innych, między niemi nawet siwej podolskiej. Czyni to ze względu na podobieństwo składu ciała, na klimat i możność zyskania odpowiedniej paszy. Przedewszystkiem doradza udoskonalenie własnej rasy krajowej przez dobieranie w niej samej sztuk do rozpłodu najzdatniejszych i przez staranność chowu i pielęgnowania w każdym wieku zwierzęcia.

P. Szumańczowski podziela w dwóch punktach to zdanie, a mianowicie co do orzeczenia, że rasa holenderska tylko w stósownych miejscowościach może być z korzyścią zaprowadzona i co do nie zaprzeczonych korzyści wynikających z udoskonalenia własnej krajowej rasy bez krzyżowania jej z obcemi. Jedno tylko krzyżowanie z Shorthornami uważa za korzystne. Z ras przez p. Sieglera przytoczonych Algauerskiej daje pierwszeństwo przed resztą proponowanych.

P. J. Konopka odpowiadając na domaganie się o licytacyę, utrzymuje, że to nie zgadza się z naturą subwencyj, które oprócz rozpowszechniania sztuk wyborowych mają jeszcze i pokrzepienie sił słabych chodowników na względzie.

P. Szybalski podziela zdanie p. Tańskiego co do częściowej sprzedaży zakupywanych sztuk, wolałby jednak sprzedaż z wolnej ręki niż licytacye. Radzi zakupywanie parami dla rozpłodu czystej rasy.

P. Chwalibóg pochwala zakupywanie cieląt, upatruje jednak wielkie trudności w przeprowadzaniu tej czynności. Ostatnie zdanie podziela też p. Szumańczowski, utrzymując, że to tylko w takim małym kraiku, jakim jest Szląsk austryacki, udać się może.

Z tej dyskusyi powstaje kilka wniosków, które jednak nie utrzymują się i pozostaje przytem, że i nadal zakupywane buhaje mają być rozdawane, a kwestya zakupywania cieląt poleconą tylko została Komitetowi do bliższego rozpatrzenia się w niej.

P. Tadeusz Langie zdaje sprawę z użycia subwencyi na owce i trzodę chlewną. Za 900 złr. zakupioną została gromadka owiec rozpłodowych i oddana pod opiekę p. Ludwika Jędrzejowicza. Pewna ilość trzody chlewnej rasy Yorkshire, kupiona za 500 złr., umieszczoną została w Giebułtowie. Zwrot pieniędzy ma być bezustannym. Czterem gospodarzom dano zakupione sztuki z obowiązkiem zwrócenia ceny kupna w przeciągu dwóch lat bez procentu.

Na uprawę lnu użyto subwencyi, podług objaśnień danych przez p. Jawornickiego, w sposobie zakupywania doborowego siemienia z Rygi i sprzedawania go w kraju za połowę ceny kupna.

P. Pawlikowski odczytał sprawozdanie o krokach przedsięwziętych celem ściągnięcia zaległości od członków. Sprawozdanie to napisane w duchu prawdziwie obywatelskim, odznacza się równie gorliwością o dźwignięcie upadającego towarzystwa, jak trzeźwem zapatrywaniem się na stan rzeczy i oględnością, aby przedwczesną pochopnością do radykalnych środków nie zadać jeszcze głębszych ran stosunkom towarzystwa. W ciągu rozprawy wypowiedział niejedną gorzką prawdę zawiniającym, że jednak tak zamiar sprawozdawcy jak i uchwała Zgromadzenia przeznaczyła ich treść jedynie dla Komitetu dla zużytkowaniy jej i dla ogółu dłużników, a nie dla publiczności, wstrzymujemy się od ich powtórzenia.

P. Ludwik Jędrzejowicz zdaje sprawę z 5ciu punktów postawionych przez p. Sieglera von Eberswald w r. 1873 i Komitetowi do rozważenia przekazanych:

Na 1szy punkt „czyby nie wydawać czasopisma rolniczego kwartalnego“ — „jaka ma być treść jego i jakie na nie obmyślić fundusze? — odpowiada, że potrzeba pisma, któreby sprawozdania z czynności Komitetu, z obrad i uchwał ogólnego Zgromadzenia, rozprawy nadsyłane, polecenia ministeryalne, zgoła wszystko co się tyczy towarzystwa szczególnie jako organu ministeryalnego, tudzież zawiadomienia użyteczne dla rolników zawierało, dawno już uznaną została. Przedsięwzięcia rozbijają się jednak o brak środków finansowych, a na to tylko jedna rada, żeby się liczba członków towarzystwa zwiększyła, a przystępujący do towarzystwa regularnie płacili.

Do drugiego punktu, żeby sprawozdania i rachunki drukować i rozsyłać je dwa tygodnie przed posiedzeniem ogólnego Zgromadzenia członkom towarzystwa, Komitet się przychyla i jeżeli tego roku nie zdołał się zabrać do tego dosyć wcześnie, to pochodziło to z przypadkowych przeszkód, niezawisłych od woli Komitetu. Oszczędności w administracyi, jako punkt trzeci wniosków, zaprowadził Komitet jak najradykalniejsze. Oprócz małych kwot na niezbędny lokal i rekwizyta konieczne wyznaczonych, płaca urzędników nawet takich, którzy już od początku założenia Towarzystwa pracują, ma się dopiero uskuteczniać z zyskanych rzeczywiście oszczędności. W celu zyskania zupełnej równowagi między dochodem a rozchodem, układanym będzie corocznie preliminarz wydatków podług dopływów kasowych.

Czwartemu punktowi aż by nie zawsze do Krakowa zwoływać ogólne Zgromadzenia, ale i inne części kraju uwzględniać, starał się Komitet już dawniej zadosyć uczynić, ale trudności w tej mierze zachodzących nie łatwo pokonać.

Na punkt czwarty, żeby celem pozyskania większej liczby członków Towarzystwa zmniejszyć opłatę dla dzierżawców i oficyalistów, Komitet odpowiada, że § 12 statutów, zezwalający nie tylko na zniżenie opłaty, ale nawet na zupełne zwolnienie od niej przez Komitet, obejmuje wszystko, co w tej mierze uczynić można.

W końcu dłuższej dyskusyi p. Siegler cofa wniosek postawiony co do ostatniego punktu. Hr. Henryk Wodzicki zdaje sprawę o wniosku czł. tow. hr. Jana Stadnickiego i towarzyszów względem przymusowego zabezpieczenia budynków od szkód z pożarów. Wobec licznych klęsk z niezabezpieczania się pochodzących myśl ta oddawna już zaprzątała umysły, a usiłowania czynione mają już swe dzieje. Już stany galicyjskie upominały się o to kilkakrotnie, ale rząd zawsze stanowczo odmawiał. Nie doprowadziły też do żadnego rezultatu usiłowania sejmowe, chociaż wniosek wówczas ograniczał się na zabudowania kościelne. Sprawozdawca był zawsze tej myśli przeciwnym. Dziś też więcej swoje własne przekonanie, niż zdanie Komitetu wyraża. W razie przymusu ustawą nakazanego albo trzeba urządzić instytucyę rządową, albo zostawić wolność wyboru towarzystwa ubezpieczeń. W pierwszym razie występują wszelkie niedogodności z biurokratyzmem połączone, absolutność w postępowaniu, liczne koszta na każdym kroku; dość wspomnieć o nieodzownem w takim razie oszacowaniu budynków. Przy dowolnem wyborze towarzystw, przymuszani interesanci pójdą wyłącznie za popędem oszczędności i udadzą się do najtańszych towarzystw. Wiadomo zaś, że w rzędzie towarzystw ubezpieczeń najtańsze nie zawsze są pewnemi. Nietylko, że zbytnia taniość naraża słabe zakłady na częste zachwiania się, ale bywały przypadki, że upadające instytucye zniżeniem opłat ratować się, a raczej na czas pewien konieczność swego upadku pozorem możności pracowania tanio pokryć usiłowały. Zresztą niektóre towarzystwa czasem tego lub owego prywatnego uwzględniać nie chcą, cóż się w takim razie stanie z przymusem. Nie wypada zaś uwzględniać pewnych towarzystw, wskazując je z urzędu. Te wszystkie względy skłaniają sprawozdawcę do oświadczenia się przeciwko przymusowi.

P. Fr. Paszkowski oświadcza, że chociaż sprawozdawca wypowiedział przekonania przymusowi przeciwne jako swoje osobiste zdanie, jest ono jednak zdaniem i większości Komitetu. Zgromadzenie skłoniło się do tego, żeby się za przymusem nie oświadczać.

Przystąpiono do wyboru pięciu nowych członków Komitetu. Wybór padł na pp. Szumańczowskiego, Ludwika Jędrzejowicza, Langiego, Badeniego i Stanisława Homulacza.

Następuje ogłoszenie nagród, które osobno zamieścimy.

Na pytanie p. Seelinga, co jest przyczyną że się liczba członków towarzystwa nie zwiększa i jakie są środki naprawy rzeczy w tej mierze odpowiada tylko p. Chwalibóg postawieniem 4 punktów, a mianowicie: 1, uprosić po powiatach obywateli na agentów 2, umocować ich zarazem do odbierania pieniędzy 3) wykazać jasno przez odpowiednie czynności i ogłoszenia korzyści wynikające z tego, że towarzystwo jest organem ministerstwa. 4 Dać dowód dotykalny tych korzyści wystaraniem się o subwencyę na drenowanie i nawodnianie. Ponieważ zgłoszenia się Komitetu do Ministerstwa nie skutkowały, wnosi, aby ułożyć petycyę do Rady Państwa i przesłać ją trzem uproszonym na ten cel delegatom, którym i wszelkich materyałów do bronienia sprawy trzeba dostarczyć, a mianowicie wypracowanego przez sprawozdawcę planu drenowania.

Pozostające jeszcze trzy zapytania pp. Sieglera, Leona Paszkowskiego i Adama Marassé umieszczone pod liczbami 10—12 Programu obrad Zgromadzenia uczyniemy przedmiotem osobnych sprawozdań, nadmienimy tymczasem tylko, że po odczytaniu swej rozprawy wykazującej niekorzyści wynikające z istnienia ceł wchodowych dla industryi krajowej, p. Leon Paszkowski postawił wniosek:

„Zgromadzenie jako reprezentacya interesów rolnictwa krajowego, poleca komitetowi, iżby wystósował do delegacyi wspólnych petycyę za stanowczem i zupełnem zniesieniem cła wchodowego od wszelkich produktów surowych“.

Wniosek ten oddany został Komitetowi do dowolnego traktowania.

Sprostowanie: W wczorajszem sprawozdaniu z posiedzeń Towarzystwa rolniczego, zamiast: „P. Chmielnicki z Linowki“ czytaj: „P. Cichowski z Linówki.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 28 do 29 kwietnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksander Zawadzki z Galicyi, Józef Szołowski z Sosnowic, Władysław Jachowski z Kongresówki, Józef Krejec kupiec z Oświęcimia, Jan Marynowski notaryusz z Wiśnicza, Władysław Lusiński kupiec z Wiednia, Adam Bratenwald wł. dóbr z Kongresówki, Wanda Górska ob. z Zadroża, Aloizy Hanicki właś. dóbr z Rosyi, Walery Różycki z Wiednia, Elżbieta Rothkirch ze Lwowa, Karol Tytz inżynier z Rzeszowa, Samuel Teilelba kupiec z Tarnowa, Konstanty Rajski właś. dóbr.

HOTEL pod RÓŻĄ: Adam hr. Marasse z żoną wł. dóbr z Galicyi, Marya Stasiakiewiczowa wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Dobrzyński wł. d. z Galicyi, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Hipolit Minkiewicz właś. dóbr z Kongresówki, Antoni Horecki Dr praw z Wiednia, Józef Bolesławski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Zygmunt Pollak kupiec z Wiednia, Alfred Kleeber kupiec z Meissen, Michał Naimski ze Spytkowic, Jan hr. Lubieniecki z żoną wł. d. z Włoch, Maksymilian Poznański kupiec z Paryża.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 kwietnia. Ajencya Havasa pisze: Doniesienia z Rzymu otrzymane zapewniają, że rząd włoski nietylko całkiem jest obcy zajściu wywołanemu przez deputowanego Piccona, lecz oraz, że zachował się w tym względzie bez zarzutu i zapewnia rząd francuski, że odstąpienie Sabaudyi i Nicei jest niezaprzeczalnym faktem, przeciw któremu żadna manifestacya ze strony tych obywateli, którzy dobrowolnie stali się Francuzami nie może poradzić. — Na pożyczkę $5\frac{1}{2}$ miliardów przypada wpłacić już tylko 27 milionów. — *Journal des Débats* pisze z powodu sprawy Sueskiej: Postanowienie Porty jest wielkiej wagi. Obawiamy się mocno, aby Porta sama nie zrobiła wyłomu w swojem prawie zwierzchniczem. Jeżeli jakie towarzystwo finansowe albo też inne dopuści, aby ze strony tego albo owego mocarstwa dość silnego dla pozyskania posłuszeństwa, mieszano się w sposób drażliwy, jakżeby mogła sprzeciwić się temu i na jakiej zasadzie stawiłaby opór?

Paryż 28 kwietnia. *La République française* utrzymuje, że hr. Chambord przybył do Wersalu i zajechał do p. La Rochette.

Londyn 27 kwietnia. Dziennik *Hour* mówi, że książę Alfons Asturyjski syn królowej Izabelli (pobierający obecnie nauki w Wiedniu) przenosi się do Anglii, gdzie ma być umieszczony w szkole artyleryi w Woolwich.

Londyn 28 kwietnia. Dziś w Izbie wyższej prezes rady ministrów ks. Richmond złożył sprawozdanie z komisyi o zwiększaniu się wypadków na kolejach i o środkach zapobieżenia im.

Madryt 27 kwietnia. Na północy nic ważnego nie zaszło. 5000 Karlistów wtargnęło do Chelva w prowincyi Walencyi.

Haga 27 kwietnia. Donoszą urzędownie z Aczynu z d. 22 b. m., że w Gighen wywieszono pawilon holenderski. Pedir, który dotąd okazywał się nieprzyjaznym, pragnie zbliżyć się.

Konstantynopol 27 kwietnia. Poseł austryacki hr. Zichy wręczy jutro listy wierzytelne Sułtanowi.

Rozprawy szczegółowe nad czwartem przedłożeniem ustaw konfesyjnych, prowadziła na wczorajszem posiedzeniu Izba niższa Rady państwa. Z wniosków, jakie stawia wydział konfesyjny, ważnym był do §. 1go stawiony, który osiedlenie stowarzyszenia klasztornego w Austryi czyni zawisłem od udzielania mu na to pozwolenia za pomocą jedynie ustawy państwowej, czyli mówiąc po prostu, od woli Reichsrathu. Wniosek został przyjęty. O usposobieniu z resztą Izby i stronnictw w tej chwili donosi zamieszczony powyżej list wiedeński, nie będziemy się przeto powtarzali.

Podajemy powyżej ciekawy list hr. Arnima do Döllingera, odnoszący się do jego depesz o Soborze watykańskim. Hr. Arnim tak w depeszach swoich, jak w memoryale i w liście wzmiankowanym staje jako ten, który zawczasu przewidział i ostrzegał rząd swój przed następstwami dogmatu nieomylności dla polityki rządowej, co Bismark miał dopiero teraz uznać. Publikacye więc listów i depesz Arnima, bardzo dotkliwie dały się uczuć rządowi, jak to przekonywają następujące słowa *Nordd. allg. Ztg.*

...„Nie pojmujemy jeszcze dokładnie związku i celu tych publikacyj.... Pismo to nie tylko mieści w sobie faktyczne sprostowania, ale oraz polemiczne uwagi reprezentanta rządu cesarskiego przeciw jego politycznym postanowieniom i czynom. Czy takie *pronunciamiento* obok dawniej ogłoszonych tajemnic zgadza się z tradycyami służby pruskiej, niech to inni osądzą“.

Po takiem oskarżeniu uważać można, że karyera dyplomatyczna hr. Arnima skończona. Odwołany z Paryża, gdzie go zastąpi ks. Hohenlohe, miał otrzymać poselstwo w Stambule, które mu zapewnie już się nie dostanie. Ks. Hohenlohe ma objąć swoją posadę poselską w połowie maja.

National Ztg, organ liberałów, oburza się na taką polemikę między dyplomatami po gazetach o bieżących sprawach publicznych. Nie jest to zwyczajem w Prusiech, najmniej zaś, aby reprezentant państwa za granicą, który powinien być typem polityki rządu, objawiał publicznie, że się z nią nie zgadza. Chyba, że hr. Arnim zrzeka się reprezentowania dalej polityki Cesarza i ks. Bismarka.

Pruska izba deputowanych po rozpuszczeniu parlamentu w niedzielę, rozpoczęła w poniedziałek prace swoje. Rząd wniesie w izbie kredyt 10 milionów talarów na zwiększenie parków kolei żelaznych. Zapewne dziś przyjdzie na stół izby ustawa o zawiadywaniu biskupstwami opróżnionemi.

Przed zamknięciem parlamentu niemieckiego, złożył poseł Taczanowski jako prezes koła polskiego, do laski marszałkowskiej następujący wniosek, podpisany także przez posłów niemieckich Mallinckrodta, Kruegera (duńczyka), Schüttingera, Jörka i innych: Parlament zechce uchwalić: „Wzywa się rząd pruski, aby uznał prawa przynależne dawniejszym prowincyom polskim pod względem narodowości a mianowicie języka, przyznane im przez królestwo Pruskie i jego monarchów na drodze prawodawczej i na podstawie traktatów międzynarodowych, a zniósł przeciwne im rozporządzenia“.

Nieporozumienie między Mac Mahonem a Broglie zdaje się być niewątpliwem, lubo jest zaprzeczane, albowiem gdy Havas i *J. d. Débats* mówią o pojednaniu się rządu z prawicą skrajną, a zatem z legitymistami, organa orleanistowskie, jak *Soleil*, które są wyrazem polityki ks. Broglie, stoją w sprzeczności z programem skrajnej prawicy. Ta ostatnia bowiem chce odroczyć do jesieni ustawy konstytucyjne, a wziąść się zaraz do obrad nad wychowaniem. Nadto, aby uchylić możność utorowania drogi Orleanom do władzy, zaniechaną ma być kwestya wice-prezydentury. Wiadomości te mogłyby chyba wytłumaczyć przyjazd hr. Chamborda do Wersalu, o którym donosi jeden z dzienników republikanckich, a który mimo tego jest bardzo wątpliwy.

Izba niższa parlamentu angielskiego była, co się jej rzadko zdarza, widownią namiętnych zapasów. Deputowany Smolett zaczepił Gladstona o rozwiązanie izby i podstępne zabiegi nielegalne, aby pozyskać izbę przychylną sobie. Gladstone odparł zarzuty, a tłumaczenie jego przyjęła izba i odrzuciła rezolucyę Smoletta, przez co partya konserwatywna doznała upokorzenia. *Standard* chcąc ją od tego uwolnić, potępia Smoletta. Epizod ten jest pierwszym, co wypadł na niekorzyść obecnego gabinetu.

Zapowiadano jeszcze na przeszły tydzień stanowcze uderzenie wojsk republikanckich na Karlistów w ich obwarowaniu; dotychczas jednak jeszcze kroki zaczepne nie rozpoczęte. Republikanie bowiem gromadzą znaczne siły, zatem krok stanowczy nie długo każe na siebie czekać. Nie dają republikanie odsieczy miastu Bilbao, zapewne dla tego, aby zmusić Karlistów do równoczesnego rozdzielenia sił swoich na obronę swoich stanowisk w San Pedro de Abante i w Balmaseda, oraz na oblęganie Bilbao.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 29 kwietnia. W Izbie deputowanych oznajmił rząd, że ustawa o budowie kolei żelaznej z Pilzna (w Czechach) do Klatowa i Eisenstein, otrzymała sankcyę cesarską. Izba objawiła przez powstanie żal swój z powodu śmierci deputowanego Kirchmajera. Minister oświaty odpowiada na interpelacyę tyczącą się regulaminu Rady szkolnej krajowej w Istryi. Vitezich interpeluje ministra o używanie w Istryi języków krajowych w urzędzie i sądzie. Poczem Izba obradowała szczegółowo nad dalszemi częściami ustawy o klasztorach.

Berlin 28 kwietnia. W Izbie deputowanych przed wprowadzeniem porządku dziennego minister skarbu zdaje sprawę z zamknięcia roku skarbowego 1873. Wobec preliminarza dochodów 210,043,476 tal., wyniosły one rzeczywiście 244,519,536, tj. o 34,476,060 więcej. Wydatki uczyniły 222,221,492 tal. i przeniosły preliminarz o 12,171,025 talarów. W administracyi poza etatowej dochody przyniosły 103,539,740 tal., a wydatki uczyniły 104,381,301 tal., dołożyć więc wypadnie 841,561 tal. Pozostaje jednak do rozrządzenia nadwyżka 21,456,483 talarów. Ubytek dochodów okazał się głównie w zarządach górnictwa i kolei żelaznych; co do ostatnich wydano więcej o 305,846 talarów. Udział Prus w kontrybucyi francuskiej w roku 1873 wynosił 62,368,000 tal., do czego przybył d. 17 marca 1874 nowy przekaz tal. 36,485,650, tak iż ogół dotychczas wpłyniętej kontrybucyi wraz z oczekiwaną dopłatą wyniesie 400 mil. tal. Minister mówi następnie o planie umarzania długów. Umorzone być mają: reszta długu z r. 1856 w ilości $13\frac{1}{2}$ mil. tal., część krótko terminowego długu hanowerskiego, większa część innych długów hanowerskich (pożyczka 4%). Wnioski te tworzą projekt, przez którego przyjęcie skarb od 1 stycznia 1875 uwolniony będzie od 2,114,000 tal. długu. Minister złożył na stół dotyczący projekt.

St. Jean de Luz 28 kwietnia. Na polu walki żaden ruch nie zaszedł. Karliści otrzymali broń przez Bermeo. Flota republikancka rzuciła kotwicę w przystani Santander. Trzeci korpus formuje się w Laredo. Concha zwiedził w sobotę Santonę. Karliści wzmacniają siły swoje na granicy Biskai.

Bukarest 28 kwietnia. Ks. Milan Serbski przyjmowany był wczoraj w Turn-Severin przez ministra rumuńskiego spraw zagranicznych Boeresku, który odprowadza księcia do Ruszczuku, gdzie tenże dziś stanie.

Konstantynopol 29 kwietnia. Nowy poseł austryacko-węgierski hr. Zichy wręczył wczoraj Sułtanowi pismo swoje wierzytelne. Sułtan przemówił do posła w słowach uprzejmych, wyrażając sympatyczne uczucia swoje dla Cesarza Austryackiego. Sułtan podniósł istniejące między Austro-Węgrami a Turcyą najlepsze stosunki, i wyraził zadowolenie z wyboru hr. Zichego.

Kursa. Wiedeń d. 29 kwietnia, godz. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·— — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·60 — Losy z r. 1860 102·75. — Akcye banku 968. — Akcye kredytowe 212·56.— Londyn 111·75.— Srebro 106 —.— Dukat 0·— — Lombardy 141·— — Losy z roku 1864 131·75. — Akcye franko-austr. 30.50. — Napoleondor 8·98—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 244·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 149·—. — Akcye kolei północno-wsch. 103 —. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 12·25. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 83·—. — Akcye anglo-banku 128·25. Akcye kolei rządowej 317·50.— Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 157·— — Tramway 144·— — Akcye banku budowy 65·50.— Akcye kolei wschodn. 49·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 24 50.— Akcye banku zjedn. 94 50.— Losy tureckie 43·— — Losy prem. węg. 75 75. —

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 kwietnia.

(Wartość kuponów do 30 kwiet.)	żądają	płacą	wartość kuponów
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	104 75	—
Kupony srbr. płatne	106 50	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 75	155 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	165 75	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	9 02	8 92	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 50	77 75	$2\ 34\frac{1}{4}$
4% listy zast.	74 —	72 50	1 32
[illegible]	83 75	82 75	$1\ 65\frac{1}{4}$
5% listy Zast. 36-lt.pł.sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	$1\ 81\frac{1}{2}$
5% 26-lt.pł.bn. (Zakł. Kred. krak.)	88 75	87 50	$2\ 98\frac{1}{2}$
7% 18-lt.pł.bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 —	91 —	$2\ 93\frac{1}{2}$
7% dłużne	94 —	93 —	3 48
6% hipot. 100 zł.	87 50	86 50	$93\frac{1}{3}$
6% zakł.kred.wł. 100 zł.	94 —	92 50	$1\ 98\frac{1}{2}$
5% oblig.poż.kol.węg. 120 zł.	94 —	92 —	$1\ 98\frac{1}{2}$
Losy prem. węg. za 1 sztukę	79 —	77 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt	80 —	70 —	—
" hipotecz. z 200%	215 —	205 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	24[illegible] —	246 —	—
" Lwow.-Czern. 200	151 —	149 —	—
" Warsz.-Wied za rb. 60	88 50	87 —	$99\frac{1}{3}$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	93 50	92 25	1 41
4% " II. 100	94 50	93 —	1 41
5% " za rsr. 100	92 —	91 —	$1\ 76\frac{1}{2}$
6% likwid. Król. Pol. 100	78 50	77 —	$1\ 65\frac{1}{2}$
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	44	42	—

Wiedeń 28 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 10	69 05
5% " srebr.	73 90	73 80
Oblig. indemnis. niż. Austr.	97 50	96 50
" czeskie	96 —	95 —
" węgierskie	74 —	74 50
" galicyjskie	78 —	77 75
" bukowińskie	77 50	77
" siedmiogr.	71 75	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	92 50	92 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 30	90 2
4 " galicyjskie	74 —	73 —
5 "	83 25	83 —
5 " gal. zakł. kred. włośc.	94 50	— —
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	95 25	94 75
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	83 50	83 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	119 75	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	303 —
" 1854	97 25	97 —
" 1860	104 —	103 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 5
" prem. pożyczki węg.	76 75	76 25
" Comorente	22 —	21 —
" Kredytowe	159 —	158 50
" żeglugi parowej na Dunaju	92 —	91 —
" księcia Salm	32 25	31 75
" Palfy	28 50	— —
" Klary	27 50	— —
" hr. St. Genois	24 —	— —
" miasta Budy	24 —	— —
" księcia Windischgraetz	20 50	— —
" hr. Waldstein	21 75	— —
" hr. Keglevich	14 50	14 —
" Rudolfa	13 —	— —
" tureckie 400 frank.	43 25	43 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	973 —	971 —
Zakładu kredytowego	213 —	212 50
Żeglugi parow. na Dunaju	513	512
Kolei północ. Ferdynanda	2052	2047
Kolei rządowej fr. a.	22	21
" zachod. c. Elżbiety	205 50	205 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	46 —	45 50
" Galicyjskiej	245 50	244 50
" Czerniowieckiej	150 —	149 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	105 —	104 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	140 50	140 —
" Koszycko-Bogumił.	186 —	185 50
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	214 —	213 —
" wschodnio-węgierskiej	50 —	49 —
" austryack. półn.-zach.	185 —	184 —
" Franciszka Józefa	204 —	203
Banku anglo-austryackiego	129 —	128 50
" anglo-węgierskiego	— —	— —
" austryackiego ogólnego	48 50	47 50
Zakładu Kredytowego węg.	139 —	138 —
Banku franko-austryackiego	31 50	31 —
" franko-węgierskiego	56 —	55 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	69 50	69 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	12 —	11 75
" dla obrotu ogólnego	90 —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	88 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	86 75	86 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 75	93 25
Emissya z r. 1862	92 75	92 50
" państwowa zł. 500 fr.	— —	136 50
Emissya z r. 1867	132 —	131 5
" południowa zł. 500 fr.	109 75	109 50
Bony 1875—1876 6%	224 —	223 —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m.k.	93 25	92 75
" " 100 złr. w.a.	88 50	88 —
" " w srbr. 5%	105 50	105 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	96 75
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	106 50
Emissya II.	— —	103 25
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 —
Emissya z r. 1867	— —	88 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 25
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 —	95 40
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 31	5 29
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 96	8 95
Fryderyki	— —	— —

	dają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 —	105 75
Srebro, kupony	106 —	[illegible] 65
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 66[illegible]	1 66

Lwów 28 kwietnia.

	dają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 17
" cesarski	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski	9 18	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
" papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 70
" " " " " 4%	74 —	73 40
" " Banku hipoteczn.	88 —	87 20
Obligi indemn. bez kuponów	78 60	77 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	248 50	246 50
" " lwowsko-czernio.	151 —	149 —
" banku hipoteczn. gal.	217 —	214 50

Warszawa 27 kwietnia.

	dają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 85	93 05
" " 2 " "	93 45	— —
kupon "	—	1 38[illegible]
" " nowe "	92 10	91 80
kupon "	—	1 73[illegible]
" likwidacyjne "	78 50	78 20
kupon "	—	$1\ 62\frac{1}{2}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	89 —	88
" " bydgoska	— —	—
" " terespolska	112 —	—
" " łódzka	— —	—

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnéj wiadomości w myśl paragrafu 11-go statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich w Galicyi, w W. Ks. Krakowskiem, w Ks. Bukowińskiem i na Szlązku w pojedynczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do ubezpieczenia **od gradobicia w roku 1874 przyjmowane będą.**

w powiatach A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Szląsk,

w powiatach B. Biercza, Brzozów, Cieszanów, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów,

w powiatach C. Bohorodczan. Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kamionka-st. Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Ks. Bukowińskie.

Pozycya	Gatunek zboża (A)	Waga	Po cenie złr.	cnt.	Gatunek zboża (B)	Waga	Po cenie złr.	cnt.	Gatunek zboża (C)	Waga	Po cenie złr.	cnt.
1	Żyto ozime	160 fnt.	8	—	Żyto ozime	160 fnt.	7	—	Żyto ozime	160 fnt.	6	—
2	„ jare	160 „	8	—	„ jare	160 „	7	—	„ jare	160 „	6	—
3	Pszenica ozima	170 „	11	—	Pszenica ozima	170 „	10	—	Pszenica ozima	170 „	9	—
4	„ jara	170 „	10	—	„ jara	170 „	9	—	„ jara	170 „	7	—
5	Jęczmień	140 „	6	—	Jęczmień	140 „	5	50	Jęczmień	140 „	5	—
6	Orkisz	140 „	8	—	Orkisz	140 „	7	—	Orkisz	140 „	5	—
7	Owies	100 „	3	25	Owies	100 „	3	—	Owies	100 „	2	50
8	Hreczka	140 „	5	50	Hreczka	140 „	5	50	Hreczka	140 „	5	—
9	Kukurudza	170 „	8	—	Kukurudza	170 „	7	—	Kukurudza	170 „	6	50
10	Proso	180 „	8	—	Proso	180 „	6	—	Proso	180 „	6	—
11	Groch	180 „	9	50	Groch	180 „	8	50	Groch	180 „	7	—
12	Bób	180 „	8	50	Bób	180 „	7	50	Bób	180 „	6	50
13	Fasola	180 „	10	50	Fasola	180 „	9	—	Fasola	180 „	8	—
14	Soczewica	180 „	10	—	Soczewica	180 „	8	—	Soczewica	180 „	6	—
15	Wyka	180 „	6	—	Wyka	180 „	5	50	Wyka	180 „	5	—
16	Konicz czerw.	180 „	48	—	Konicz czerw.	180 „	43	—	Konicz czerw.	180 „	43	—
17	„ biały	170 „	55	—	„ biały	170 „	50	—	„ biały	170 „	50	—
18	Rzepak zimowy	150 „	12	—	Rzepak zimowy	150 „	11	—	Rzepak zimowy	150 „	11	—
19	„ letni	150 „	10	—	„ letni	150 „	9	—	„ letni	150 „	9	—
20	Lnianka	150 „	8	50	Lnianka	150 „	8	—	Lnianka	150 „	8	—
21	Konopie	100 „	16	—	Konopie	100 „	14	—	Konopie	100 „	13	—
22	Nasienie konopne	120 „	7	—	Nasienie konopne	120 „	6	50	Nasienie konopne	120 „	5	—
23	Len	100 „	17	—	Len	100 „	17	—	Len	100 „	16	—
24	Nasienie lniane	150 „	12	—	Nasienie lniane	150 „	10	—	Nasienie lniane	150 „	9	—
25	Chmiel	100 „	65	—	Chmiel	100 „	60	—	Chmiel	100 „	60	—
26	Mak	100 „	15	—	Mak	100 „	15	—	Mak	100 „	15	—
27	Kminek	100 „	15	—	Kminek	100 „	15	—	Kminek	100 „	15	—
28	Anyż rosyjski	100 „	20	—	Anyż rosyjski	100 „	20	—	Anyż rosyjski	100 „	16	—
29	„ płaski	100 „	15	—	„ płaski	100 „	15	—	„ płaski	100 „	15	—
30	Kartofle	korzec	2	—	Kartofle	korzec	2	—	Kartofle	korzec	1	50

☞ **Ceny ziemiopłodów do ubezpieczenia podane o ile takowe powyższych cen nie przekraczają, będą w danym razie podstawą do obliczenia szkody bez względu na ceny targowe**

☞ **Ceny maksymalne z roku zeszłego pozostały bez zmiany, wskutek zdania znacznéj większości PP. Delegatów.**

(884) *H. Wodzicki.* *H. Komar.* *H. Kieszkowski.*

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

otrzymała na główny skład dziełko p. t.

Książka Sonetów
J. S. Chamiec,

168 str. w 16ce, na papierze prążkowanym, elzewirami, bardzo ozdobnie drukowane. Paryż 1873 r. Cena złr. 2·50. (547-2-3)

OKÓLNIK.

Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcya uprzejmie uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie należytości za sprzedane akcye, a to celem otrzymania stanowczéj wiadomości co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup dzieł sztuki w roku bieżącym.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1874.

Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Piękn. w Krakowie.
(809-2-3)

KONKURS.

W szkole rolniczéj Czernichowskiéj jest do obsadzenia **od 1 Lipca b. r. posada nauczyciela chodowli bydła.** Do posady téj przywiązaną jest pensya 400 — 500 złr. rocznie, stół, mieszkanie i opał. Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą zgłosić się z dowodami swego uzdolnienia **do 1 Maja b. r.** w biurze Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie. (804-3-3)

Kuratorya szkoły rolniczéj Czernichowskiéj.

Kraków dnia 16 Kwietnia 1874.

W Lubaszu poczta Szczucin, są 3 konie szpakowate w 5 roku do sprzedania. (757-2-2)

Poszukiwane są do nabycia
dwie lokomobile,

jedna 8-konna, druga 10-konna. Werki mogą być zużyte, zastrzega się tylko całość kotłów.

Adres uprasza się nadesłać do Administracyi „Czasu". (756-3-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i u PP. J. Wentzl i S. Feintucha. (397-2-11)

Dla cierpiących na piersi

rozpoczyna klimatyczne miejsce lecznicze żętycą

Rożnów w Morawii

ze słynnie uznaną *prawdziwą żętycą owczą z przedgórza karpackiego Radhost,* jak coroku tak i teraz *porę 15 Maja r. b.*

Rożnowski *pospieszny wóz pocztowy* przybywa codziennie do bliskiéj *stacyi kolei północnéj Pohl. Kąpiele parowe, ciepłe wanienkowe i zimne łachaniowe* (basenowe), *publiczna apteka, handle wód mineralnych, stacya telegrafowa, wygodne mieszkania i restauracye, muzyka kąpielowa z Berna.*

Wielkie parki ze wspaniałym widokiem u podnóża Radhostu, po obu stronach obfitującéj w pstrągi rzeki Beczwy. *Osobne okazye i przesyłkę pakunku z Pohl do miejsca leczniczego uskutecznia c. k. pocztmistrz w Rożnowie.* **Na wszelkie zapytania udziela komitet kąpielowy najchętniej informacyi.** (781-3-3)

Zakład leczenia żętycą w Rożnowie

Lekarz miejski Koblovsky poleca się Szanownym gościom kąpielowym jako doradca lekarski i udziela najchętniej wiadomości na każde zapytanie dotyczące to miejsce lecznicze. (785-3-3)

Es gillt nur eine Probe,

um sich von der Güte meiner Waaren um den staunend billigen Preis von

27 kr.

per Wiener Elle, Stück und Paar zu überzeugen.

Alles in grösster Auswahl, überraschend schön, unter Garantie der besten Qualität, verkaufe ich $^{6}/_{4}$ breite modernste *Schafwollkleiderstoffe, Barège, Gasier, Moll* u. *Tarlatans,* echtfärbige *Kosmonoser, Percails, Jaconats* in allen glatten Farben, *Piquès, Brillantius, Schnürl-Barchente, echte Leinen-* und *Garnleinwande, Damast-Handtücher, Servietten, Leinen-Canevase, Matratzenstoff, weisse Gradl, Spitzen* und *Zitz-Vorhänge* und schwere *Laufteppiche,* ferner *Seiden-Brochetüchel, Cavaliers-Cravatten,* mit und ohne Halstheile, Flanell- und Baumwoll-*Locken, Damenstrümpfe, Leinentüchel* und viele tausend andere Artikel, und wie bekannt. Alles um nur **27** kr. per Wiener Elle, Stück und Paar.

Herren-Hemden 20% unter dem Einkaufspreise, färbige von 2 fl. an bis 2 fl. 50 kr., mit zwei Extra-Krägen, weisse mit glatter Brust fl. 2—2·20, 2·50 bis fl. 3 die feinsten. Bei Bestellung bitte den Halsumfang in Centimeter anzugeben.

Jacob Beck,
Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Aufträge werden gegen Einsendung des Betrages oder Nachnahme prompt effektuirt und Muster auf Verlangen eingesendet. (7?9-3-6)

KONKURS.

Nr. 3. (713-3-3)

W celu obsadzenia posady **nadleśniczego** spółki właścicieli lasów w powiecie Jaworowskim z roczną pensyą 1000 złr. w. a. i dyetami za niektóre czynności po za obrębem miasta Jaworowa, jako stałą siedzibą wykonane, rozpisuje Wydział spółki niniejszem konkurs z terminem **do 15go Maja 1874 r.**

Posada ta obsadzoną zostanie za kontraktem na teraz na lat trzy, a po upływie tego okresu na czas dalszy, jeżeli spółka ta na dalsze lata utrzyma się.

Kompetenci mają się wykazać poświadczeniem wyższego egzaminu rozporządzeniem Ministeryalnem z dnia 16 Stycznia 1850 Nr. 63 D. p. p. przepisanego i świadectwami dotychczasowéj służby.

Bliższe warunki obowiązków Nadleśniczego powziąść można ze statutów spółki, złożonych do przeglądu w c. k. Starostwie Jaworowskiem.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swoje prośby do rąk Przewodniczącego Spółki *Jana hr. Szeptyckiego* w Przyłbicach poczta Mużyłowice.

Z Wydziału spółki do podniesienia kultury lasowéj w powiecie Jaworowskim

dnia 27 Marca 1874 r.

Komisant we Lwowie.

Urzędnik jednéj z instytucyj krajowych, mając czas popołudniowy od czynności urzędowych wolny, pragnie takowy (za wiedzą przełożonéj swéj władzy) usłudze Szanownych Obywateli na prowincyi mieszkających poświęcić, załatwiając we Lwowie **jako komisant (faktor)** poruczone mu sprawy w sądach, urzędach, handlach, fabrykach, warsztatach, bankach, kantorach itd. itd. jednem słowem podejmuje on się **załatwiać wszelkie interesa i tak zwane sprawunki aż do najdrobniejszych kobiecych i dziecięcych** z największym pośpiechem i akuratnością, dla których to sprawunków pp. obywatele na prowincyi zamieszkali zmuszeni bywają częstokroć albo osobiście do Lwowa przyjeżdżać i na koszta znaczne i stratę czasu się narażać, albo poruczać sprawy faktorom żydom, którzy umią bardzo sprytnie dane im zaufanie na swoją korzyść wyzyskiwać.

Stawiając bardzo skromne za swoją usługę żądania, spodziewam się, że pp. obywatele zechcą mi z całem zaufaniem powierzyć załatwianie interesów swoich, tembardziéj, iż będąc od lat kilkunastu urzędnikiem krajowym i dzierżąc niejako w swem ręku majątek krajowy, temsamem niejako zaufanie kraju posiadam — **zresztą nie żądając z góry lecz z dołu kwartalnie swéj skromnéj remuneracyi,** nie mogę narazić klientów moich na żadne straty, a już I. kwartał wystarczy, aby osądzić, czyli i o ile komisant rzecz swoją rozumie i na zaufanie zasługuje.

Klientów moich dzielę na 4 klasy:
do 1éj liczę Właścicieli dóbr ziemskich większych (kluczów);
do 2éj Właścicieli dóbr ziemskich wogóle;
do 3éj Dzierżawców dóbr;
do 4éj a) Księży;
b) Urzędników publicznych i prywatnych.

Żądam zaś **kwartalnie z dołu:**
od klientów klasy 1éj 25 złr.
„ 2éj 15 „
„ 3éj 10 „
„ 4éj 5 „

i zwrotu kosztów na marki pocztowe z powodu korespondencyi którą oczywiście prowadzić będzie potrzeba.

Ktokolwiek chciałby porozumieć się ze mną bliżej, i dowiedzieć się o moim nazwisku i stanowisku raczy się zgłosić listownie pod adresem; **M. T. post. rest. Lwów.**

Lwów, d. 30 marca 1874. (734-3-3)

Znany w tutejszem mieście od lat przeszło 20 jako właściciel powozów i dorożek, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że rozwinąwszy przedsiębiorstwo na większą skalę mogę zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom Szanow. Publiczności. Oprócz **powozów, faëtoników, karet i karetek** na miasto wyjeżdżających, można także zamawiać u mnie w domu **remizy** lub **karety** urządzone z wszelką wygodą, służbą liberyjną i doborem koni.

W czasie pory kąpielowéj przyjmuję zamówienia na **powozy wygodnie dla chorych urządzone** do wyjazdu do **Szczawnicy, Krynicy** i innych kąpiel, zapewniając dobrą jazdę i przystępne ceny.

Ponieważ już oddawna dawał się czuć w mieście naszem brak gustownego karawanu, przeto dogadzając życzeniom Szanownéj Publiczności, sprowadziłem z jednéj z najpierwszych fabryk **okazały i elegancki karawan,** który stosownie do żądania z wielkim przepychem lub też skromnie może być urządzonym. Ceny mimo to wcale nie są wygórowane.

Znaczniejsze zamówienia, ugody co do wynajęcia **powozów, karet, powozików, karawanu,** niemniéj co do sprzedaży lub wymiany koni, powozów i t. p. uskuteczniam w domu własnym przy ulicy Karmelickiéj pod Nr. 142. **Mniejsze** zaś zamówienia na **karawan** przyjmuje się w handlu p. *Skórczewskiego* przy ul. Floryańskiéj pod L. 362.

(654-8-10) **A. Żeglikowski.**

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (384-24-26)

KANTOR WYMIANY
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie

kupuje po cenach jak najlepszych wszelkie kupony w srebrze w dniu 1 Maja r. b. płatne, niemniéj jak kupony od 6% Bonów Amerykańskich, zapadające na tymże samym terminie.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1874 r. (820-2-2)

Ogłoszenie.

Drugie walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów Towarzystwa akcyjnego Królewkich młynów w Krakowie, odbędzie się dnia **28 Maja r. b.** o godzinie 4éj po południu w biórach tegoż Towarzystwa pod Nr. 25 przy ulicy Dolne Młyny.

Na porządku dziennym będą:
1) Sprawozdanie Rady zawiadowczéj z czynności za czas ubiegły.
2) Decyzya względem sprawozdania i wniosków rady rewizyjnéj.
3) Wybór dwóch członków Rady zawiadowczéj i Rady rewizyjnéj według § 20 stat.

Panowie Akcyonaryusze, którzy zamyślają użyć swego prawa gł sowania na walnem zgromdzeniu (3 akcye stanowią jeden głos), win i złożyć akcye swoje w myśl § 14 statutów, najdalej do dnia 14 maja b. r. w filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie za wręczeniem karty legitymacyjnej, na któréj wymienioną będzie ilość głosów.

Kraków, dnia 28 Kwietnia 1874 r.

(838-1-3) **Rada Zawiadowcza.**

Kąpiele
W SWOSZOWICACH

słynne ze swoich wód siarczanych

otwarte będą (882-1-6)

w dniu 1 Czerwca r. b.

Zarząd Browaru Wojnickiego

przekonawszy się, że niektórzy odbiorcy po kilkorazowem wzięciu piwa od nas, naszych wiadrówek i półwiadrówek nam nie odsyłają, ale w takowe w innych browarach sobie piwa napełniać każą i owe piwo za Wojnickie sprzedają, — chcąc położyć tamę temu nadużyciu i dyskredytowaniu tym sposobem naszego, według najkompetentniejszych poświadczeń, doskonałego i najsumienniejszego produktu, zarządził, iż od 1 Kwietnia b. r. począwszy, każde z naszego Browaru wydane wiadro czy półwiadro piwa, kartką żółtego koloru na smole przylepioną, dzień wysłania, liczbę kwitaryusza i nazwisko odbiorcy zawierającą, opatrzone będzie. Zatem beczki z piwem taką kartką nieopatrzone lub z dawną stosunkowo datą ekspedycyi, uważane być mają jako z browaru Wojnickiego nie pochodzące, o czem każdy przekonać się może.

Zarząd Browaru w Wojniczu
Bobrzecki.

(833-1-3)

Rozsyłka
wód mineralnych z Eger-Franzensbad

(Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle und kalter Sprudel) na **porę 1874** roku rozpoczęła się i przesyła się takowe w dzbankach kamiennych i butelkach szklannych.

Dotyczące zamówienia, jakoteż na **muł mineralny franzensbadzki** przyjmuje i punktualnie uskutecznia wprost podpisana dyrekcya lub też składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich większych miastach stałego lądu.

Broszury o zadziwiających skutkach leczniczych w całym świecie słynnych wód mineralnych z Eger-Franzensbad rozdają się darmo.

Stadt Egerer Brunnen-Versendungs-Direktion in Franzensbad.
(791-1-8)

Pora kąpielowa trwa od 15 Kwietnia do 30 Września.

KĄPIELE KISSINGEN

Stacya kolei żelaznéj bawarskiéj.

Urocze położenie, zdrowe powietrze, śliczne lasy cieniste z przechadzkami, wygodne hotele i pomieszkania prywatne, wspaniałe zakłady kąpielowe, bardzo dobra muzyka kąpielowa, teatr, czytelnie itd., **skuteczna działalność lecznicza zdrojów do picia Rakoczy, Pandur i Maxbrunnen** w połączeniu z niezrównanemi zimnemi i ciepłemi kąpielami solankowemi, parowemi i mułowemi, rosyjskiemi i irlandzko-rzymskiemi kąpielami parowemi, żętycą kozią itd., skuteczne na **chroniczne nieżyty żołądkowe i kiszek, owrzodzenia żołądkowe, kurcze żołądka, zatkanie i nabrzmienie wątroby, kamień żółciowy, żółtaczkę, stłuszczenie wątroby, nabrzmienie śledziony, otyłość, hemoroidy, gościec, chroniczną dnę stawów, mięśni, uderzenia do mózgu, kości pacierzowéj i drażnienie tejże, chroniczne zapalenia macicy i jajników, niepłodność, nieżyty gruczołów, chroniczne nieżyty krtani i dychawicy, utrudzenia kanału moczowego i zapalenie nerek.**
(832)

Główny skład
we fabryce M. Peterseima w Krakowie



parowych **młocarni** z lokomobilami i **przenośnych** stojących **parowych machin,**



ze znakomitéj fabryki Ruston, Proctor i Spółka, która w ostatnich latach otrzymała z wystaw przeszło 70 złotych, srebrnych i bronzowych medali, oprócz wielu wynagrodzeń pieniężnych i listów pochwalnych. (830-2-12)

Ogłoszenie konkursu.

L. 274. (819-2-3)

W celu obsadzenia posady **dozorcy budowniczego** przy niżéj podpisanym zarządzie z miesięczną płacą 40 złr. i z prawem bezpłatnego używania pomieszkania, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać z znajomości w robotach ciesielskich, murarskich, znajomości rysunków, wogóle z wiedzy praktycznéj techniki — i podanie dotyczące wnieść **do 15 Maja b. r.** do niżéj podpisanego zarządu.

C. k. Zarząd górniczo-hutniczy.

Swoszowice 20 Kwietnia 1874 r.

Aptekarz

wydzierżawiwszy swą aptekę na prowincyi, poszukuje miejsca u jednego z Panów aptekarzy krakowskich. (842-3-3)

Bliższą wiadomość zasięgnąć można od Wgo Pana *Andrzejowskiego* w Registraturze c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (77-11-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, istniejący od lat szesnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został **do domu W. prof. Teichmana w gł. Rynku Nr. 52 przy ul. Grodzkiéj.** — Polecam się łaskawéj i szan. Publiczności z tem zaufaniem, jakie dotychczas miałem.

(739-7-9) **E. Skirliński.**

Uwaga.

Akcya kolei żelaznéj Karola Ludwika Nro 99,291 litera B. została z pod zamknięcia 26 Kwietnia b. r. skradziona. — Uprasza się kupujących o zwrócenie uwagi, gdyż kroki celem amortyzacyi już poczynione zostały. (858-2-3)

BANDAŻE
elektro-medyczne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (630-4-)

Wieś

blisko kolei w najlepszéj glebie położona, **jest do wydzierżawienia** z inwentarzem. Ornéj ziemi i łąk morgów 800. Budynki w najlepszym stanie. — Szczegóły pod cyfrą **M. R.** Przemyśl p. r. (760-3-3)

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie,
przy ulicy Śgo Jana,



zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a., która się odtrąca li za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe,** które po ułożeniu podobne są do kobierca. (284-12-12)

Ceny umiarkowane.

Roboty przy budowlach wykonywują się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu. **Fabian Hochstim.**

Clayton & Shuttleworth

Fabrykanci machin rolniczo-gospodarskich
w Wiedniu, III., Landstrasse, Löwengasse Nr. 44,
odznaczeni na wiedeńskiéj wystawie powszechnej 1873 r.
dyplomem honorowym i dwoma medalami postępu
za swe własne wyroby,
polecają swoje

Lokomobile ze swych warsztatów w Lincoln o sile 4 do 20 koni, w danym razie z przyrządem do opalania słomą.

Młockarnie parowe ze swych warsztatów w Lincoln od $3^{1}/_{2}$ do 4 stóp szerokości, z cylindrem do wydzielania (sortowania) lub bez tegoż, w danym razie ze samonasycającym przyrządem bezpieczeństwa.

Młockarnie kieratowe do ruchu zapomocą 1 do 6 koni, te ostatnie także na nasadzie wozowym; począwszy od 3 koni także z wytrząsaczem słomy, w danym razie z przyrządem do czyszczenia.

Młynki pojedyncze i podwójne młynki do mielenia do ruchu zapomocą lokomobili z francuskiemi lub węg. kamieniami. Szrotowniki 24-calowe do ruchu kieratowego 3 końmi.

Siewniki, siewniki rzędowe od 9—19 rządków (system łyżkowy) z wielu poprawkami. Siewniki szerokorzutne 10 stóp szerokie.

Kosiarki, kosiarki do trawy i zboża i kombinowane kosiarki *Johnstona* i *Samuelsona.*

Machiny do wybierania mietlicy Pernolleta w Paryżu do zupełnego wydzielenia mietlicy, wyki gajowéj i innych okrągłych ziarn chwastowych, jakoteż do gruntownego wybierania owsa i owsa głuchego z pszenicy, jęczmienia i innych rodzajów ziarn.

Przesiewacze Pernolleta również do wydzielenia okrągłych ziarn chwastowych i do wybierania mieszanych rodzajów ziarn. (386-13-13)

Wszelkie machiny Pernolleta wybierają także oziminy.

Następnie: *pługi, brony, młockarnie ręczne, młynki do czyszczenia, sieczkarnie szatkownice do buraków. Katalogi i szczegółowe prospekta rozsyłają darmo i opłatnie.*

Giesshüblerski
najczystszy alkaliczny zdrój szczawiowy.

Jego gatunkowa działalność rozciąga się na choroby szyi, kwas żołądka, kurcz żołądka, chroniczny nieżyt otworów powietrznych, chroniczny nieżyt pęcherza, jest **najwyborniejszym** napojem orzeźwiającym o każdéj porze dnia. Zdrój ten jako najczystszy zdrój szczawiowy polecanym bywa bardzo usilnie we wszystkich większych miastach, gdzie dla braku dobréj wody do picia wytwarzają się i wzniecają nagminne choroby.

Rozsyłka tylko we flaszkach szklannych. Broszury, cenniki i t. d. i t. d. otrzymać można darmo przez **właściciela** (604-4-18)

Henryka Mattoniego w Karlsbad (w Czechach).